A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauka To Pochodnia w Noc Ciemną

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 269. | PIĄTEK, DNIA 17-GO LISTOPADA, (FRIDAY, NOVEMBER, 17), 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

OHYDNA ZBRODNIA PORYWACZY

NIEMCY CHWALĄ SIĘ ROKOWANIAMI Z POLSKĄ.

Pertraktacje z Polską, To "Nowoczesna Szkoła" Dyplomacji — Berlin.

Berlin, 17. listop. — Prasa niemiecka, omawiając sprawę przystąpienia do bezpośrednich pertraktacyj polsko - niemieckich i podkreślając umowę polsko - niemiecką, mówiącą, że ani Polska, ani Niemcy nie będą się opierały na sile zbrojnej przy załatwianiu kwestyj spornych, oświadcza, że rokowania te „powinny nauczyć Francję i wskazać jej nowoczesny sposób załatwiania kwestyj spornych między dwoma państwami."

Obecne rokowania polsko-niemieckie są niejako następstwem wycofania przez Niemcy dwóch skarg przeciw Polsce z Trybunału haskiego. Wycofując te skargi, przedstawiciele rządu niemieckiego oświadczyli wtenczas, że pertraktacje bezpośrednie dadzą lepsze rezultaty.

Niemcy twierdzą, że inicjatywę do obecnych pertraktacyj pokojowych polsko - niemieckich dali Polacy, jak również że przyrzeczenie nie opierania się na przemocy przy załatwianiu kwestyj spornych nie jest paktem o nieagresji.

W kołach berlińskich mówi się otwarcie, że jeżeli dojdzie do porozumienia polsko - niemieckiego i kwestje sporne między obu państwami zostaną usunięte, obecne silne napięcie w Europie zmaleje znacznie. Prasa niemiecka dodaje, że jeżeli sprawy z Polską zostaną załatwione pomyślnie, będzie to niejako potwierdzeniem, iż Hitler faktycznie dąży do utrwalenia pokoju w Europie, za co zdobędzie sobie jeszcze większe uznanie narodu niemieckiego.

Entuzjazm Berlina Przyjęto w Warszawie z Rezerwą.

Przyszłość Pokaże, Czy Niemcy Są Szczerzy — Mówi Polska.

Warszawa, 17. listop. — Witając z uznaniem zmianę w programie zagranicznym Niemiec w stosunku do Polski, czemu dał wyraz kanclerz Hitler na wczorajszej konferencji z posłem polskim w Berlinie Lipskim, to jednak oficjalne czynniki w Polsce zachowują pełną rezerwę. Polacy przyjęli oferty Hitlera w ich aktualnej wartości, lecz zdecydowani są czekać na dalsze posunięcia Berlina.

Panuje tu przekonanie, że najlepszą próbą, czy obecne posunięcia rządu niemieckiego są rzeczywiście szczere, będzie przyszłe ustosunkowanie się Niemiec do Polski w sprawach ekonomicznych, Wszystkie poprzednie posunięcia Polski w celu zakończenia wojny celnej z Niemcami, były dotychczas odrzucone przez Berlin.

W pewnych kołach panuje przekonanie, ze jeżeli nastąpi nawiązanie normalnych stosunków handlowych polsko-niemieckich, ważne obecnie kwestje, jak „korytarz" polski, Gdańsk i Górny Śląsk stracą na swej ważności w stosunkach polsko-niemieckich.

„Gazeta Polska", półoficjalny organ rządu polskiego, redagowana przez jednego z najbliżej stojących ludzi przy marszałku Piłsudskim, omawiając nawiązanie pertraktacyj z Niemcami, porównuje obecną sytuację z sytuacją, jaka panowała kilka lat temu, kiedy Polska i Rosja stawiały pierwsze kroki w kierunku porozumienia, które jest dzisiaj rzeczą dokonaną. Organ rządu polskiego oświadcza, że rokowania, rozpoczęte wczoraj w Berlinie, są właśnie początkiem nawiązania przyjeznych stosunków polsko-niemieckich.

FRANCJA STRACI POWÓD POSIADANIA SILNEJ ARMJI I FLOTY

Jeżeli Dojdzie Do Porozumienia Polsko-Niemieckiego — Mówi Berlin Tageblatt.

Berlin, 17. listop. — Omawiając projekty na przyszłość w stosunkach międzynarodowych w Europie, Paul Scheffer, znany korespondent zagraniczny „Berlin Tageblatt", taką wyraża opinję:

— Nic nie może być lepszą przepowiednią w nawiązaniu przyjaznych stosunków francusko - niemieckich, jak fakt przystąpienia do rokowań polsko-niemieckich, mających na celu zawarcia przyjaznych stosunków z Polską. Bezpośrednie porozumienie polsko - niemieckie uwolni Francję od konieczności opiekowania się Polską, swym słabszym sojusznikiem. Argument ten Francja przedstawiała na każdej konferencji rozbrojeniowej, pragnąc usprawiedliwić swą silną armję i flotę wojenną."

— Kilka dni temu zaledwie premjer francuski, Albert Sarraut, zaprzeczył tego rodzaju rozumowania o silnej armji francuskiej w jego mowie w izbie deputowanych. Niedaleka przyszłość pokaże, czy Polska przystąpiła do pertraktacyj z Niemcami z własnej inicjatywy i czy Francja poprze dotychczaowe posunięcia Polski w stosunku do Niemiec, czy też spotkają się one z antypatją Francji.

Doniosłość na arenie międzynarodowej i znaczenie tych rokowań nie mogą być lekceważone ani przez b. sojuszników, ani też przez obecną konferencję rozbrojeniową."

Federalna „Grand Jury" w Brooklynie dała wczoraj sygnał do wzięcia w kluby gwałcicieli umów NRA w całym kraju. — Wydała ona pierwsze akty oskarżenia przeciwko stacjom gazolinowym Hercules, którym zarzuca się łamanie umowy obejmującej przemysł naftowy.

Interdykt jest to zakaz przez papieża lub biskupa odprawiania nabożeństwa i udzielania sakramentów w danym kraju lub mieście

Życie Małego i Wielkiego Świata

Fundacja nagrody Nobla nie dała w tym roku żadnej nagrody za pracę dla utrwalenia pokoju. Szukano przynajmniej jednego męża stanu, któryby zasługiwał na nagrodę, lecz poszukiwania pozostały bez skutku. Ludzkość widać zaczyna zapominać o pokoju.

* * *

Młody prawnik angielski Hutton postanowił poświęcić się studjowaniu prawa międzynarodowego. Jego marzeniem było rozstrzyganie konfliktów pomiędzy państwami.

— Co muszę najdokładniej znać, aby móc rozwiązywać zagadnienia prawa międzynarodowego? — spytał raz starego i doświadczonego prawnika Strongfield'a.

— Mechanizm karabinu maszynowego! — odparł mądry sceptyk Strongfield.

* * *

Rząd polski zezwolił na przywóz większej ilości winogron z Grecji. Kontyngent Grecji na owoce południowe został w tym roku powiększony z 40 do 100 wagonów, przyczem przyznano Grecji cło ulgowe, wzamian zaś za to Grecja zakupi w Polsce 50,000 tonn węgla z kopalń Górnośląskich oraz 200 tonn cukru.

* * *

Biskupi z administracyjnego komitetu Narodowej Katolickiej Konferencji Dobra Społecznego oświadczyli wczoraj w Washingtonie, że upadek struktury ekonomicznej „miał swoje korzenie w siłach, które żarły i podkopywały podwaliny prawa, sprawiedliwości i moralności przez całe lata". Przypisując bezpośrednio wyborcom liczne niedomagania polityczne, ekonomiczne i społeczne, biskupi powiedzieli, że rozumne ustawodawstwo mogło było wielu z nich zapobiec.

* * *

Prezydent Roosevelt, którego polityka monetarna niepokoi ul. Wall, gościł wczoraj w Białym Domu J. P. Morgana, potentata finansowego. Miała to być czysto towarzyska wizyta, na której nie było mowy o pieniądzach, czasem jednak i z takiego spotkania towarzyskiego wyklówają się ważne i nieoczekiwane rezultaty.

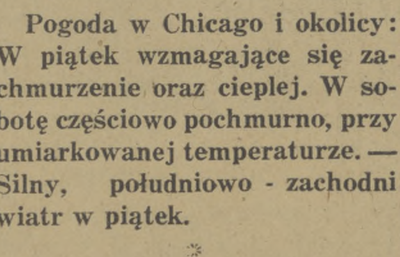
KALENDARZYK

Dziś, piątek, 17. listopada: ŚŚ. Salomei i Grzegorza.

Jutro, sobota, 18. listopada: Poświęcenie Bazyliki ŚŚ. Piotra i Pawła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:42. Zachód słońca o godz. 4:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej. W sobotę częściowo pochmurno, przy umiarkowanej temperaturze. — Silny, południowo - zachodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o godzinie 1-ej w nocy 22 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-ej rano 9 stopni.

PO WIZYCIE W BIAŁYM DOMU.

Alfred E. Smith (z lewej) b. gubernator New Yorku i poczmistrz generalny Farley, prezes Kraj. Kom. Dem., na przyjęciu w Washingtonie. Środowa wizyta p. Smith'a w Białym Domu dała podstawę do pogłosek o planowanych ważnych przesunięciach w personelu rządowym i w korpusie dyplomatycznym. Między innemi mówi się o ustąpieniu sekr. skarbu Woodina i mianowaniu na jego miejsce Johna J. Raskoba, o rezygnacji J. I. Strausa, jako ambasadora do Francji i nominowaniu sen. Copelanda jako jego następcy, o mianowaniu p. Smith'a senatorem Stanów Zjedn. na miejsce Copelanda, a wreszcie o nominowaniu Farley'a na następnego kandydata demokratycznego na gubernatora New Yorku.



187,000 Żywicieli Rodzin Dostanie Pracę w Illinois.

Roboty Ruszą z Miejsca w Poniedziałek.

Na skutek starań poczynionych w Washingtonie przez delegację stanową z gub. Hornerem i majorem Kelly'm na czele, 187,000 ludzi, pozostających na listach zapomogowych w Illinois, dostanie natychmiast płatne zatrudnienie. W rozmowie telefonicznej z urzędnikami w Springfield, gubernator polecił przeniesienie 187,000 ludzi z list zapomogowych do pracy przy aprobowanych przez urzędników federalnych projektach administracji robót cywilnych. Gubernator wydał ten rozkaz po konferencji z p. Hopkinsem, —federalnym administratorem funduszu $400,000,000 na roboty cywilne.

Robert Kingery, czynny dyrektor dept. robót publicznych w Springfield, obliczył, że 80,000 ludzi stanie do pracy przy projektach robót cywilnych w poniedziałek.— Z końcem tego miesiąca, pełna kwota 187,000 ludzi będzie zdjęta z list zapomogowych i postawiona przy pracy.

Program zapewni zatrudnienie dla 85,000 głów rodzin w samem tylko Chicago. Obliczono, że w mieście wydana będzie suma $50,800,000 na projekty robót publicznych.

Zatrudnienie na zimę.

Pełny koszt projektów, włączając płace, dostawy i materjały, będzie sfinansowany z funduszu przeznaczonego przez Prezydenta Roosevelta na zatrudnienie 4,000,000 ludzi przez zimę. Ludzie zatrudnieni przy robotach cywilnych będą pracowali 30 godzin w tygodniu i będą dostawali płace odpowiadające przyjętym skalom za typ wykonywanej przez nich roboty.

Administracja funduszów w Illinois będzie spoczywała w rękach Stanowej Komisji Ratunkowej, której prezesem jest Robert J. Dunham. Roboty będą wykonywane tylko na gruntach stanowych, powiatowych i municypalnych.

Ogłoszą projekty dzisiaj.

P. Dunham zwołał szefów wszystkich powiatowych organizacyj ratunkowych na godz. 10 dzisiaj przed południem do hotelu Congress, gdzie Howard O. Hunter, przedstawiciel administratora robót cywilnych w Washingtonie, wyjaśni cel i metody puszczenia w ruch projektów. Wtedy też będą ogłoszone zatwierdzone już projekty dla każdego powiatu i miasta.

187,000 ludzi będzie zmobilizowanych z 207,025 rodzin otrzymujących pomoc od agentów Stanowej Komisji Ratunkowej. Z tej liczby, 90,579 rodzin żyje na prowincji, a 116,446 w powiecie Cook. Żywiciele 80,000 rodzin mieszkających w powiecie Cook gotowi iść do pracy natychmiast i w tym celu klasyfikuje się ich według poprzedniego zatrudnienia.

85,000 zajęć w Chicago.

Komisarz robót publicznych, Oscar Hevitt zaprzągł już wszystkich szefów oddziałów swojego departamentu do pracy w stworzeniu organizacji, która postawi 85,000 ludzi w Chicago do pracy. Major Kelly, który towarzyszył gub. Hornerowi do Washingtonu, prosił o fundusze wystarczające do zdjęcia tylu ludzi z list zapomogowych.

Pomimo ogromu problemu, praca przy całym szeregu projektów municypalnych rozpocznie się w poniedziałek. Ilu ludzi stanie w tym dniu do pracy, trudno było obliczyć, bowiem miasto nie ma funduszów na zakupno materjałów i narzędzi potrzebnych do wielu projektów. Skoro tylko fundusze federalne nadejdą, cała lista projektów ruszy pełną parą z miejsca.

Plany dla miasta.

Różne departamenty miejskie planują następujące roboty: odmalowanie i odnowienie wnętrza Grobli Floty; odmalowanie stacyj policyjnych i straż nic pożarnych w całem mieście; oczyszczenie 238 mil rur kanalizacyjnych; naprawa i położenie nowych nawierzchni na setkach mil ulic w mieście; zaokrąglenie 64,000 narożników na przecięciach ulic; obcinanie drzew w parkach i zasadzenie 50,000 nowych; numerowanie domów w mieście; dobranie 2,000 policjantów i zatrudnienie 855 nowych strażaków.

Składajcie Zażalenia Podatkowe Teraz-Radzi Sędzia Jarecki.

Zapowiadając, że jeżeli właściciele realności pragną mieć zmniejszony podatek realnościowy z 1931 roku o 15 procent, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki radzi, aby ze sprawą tą nie zwlekać, lecz zaraz wnosić na ręce władz zażalenia podatkowe. Tylko ci będą mieli prawo do zniżki, którzy przedstawią swe zażelenia i jeżeli zażalenie to będzie uznana przez sąd. Ci, którzy zażalenia nie złożą, nie będą mogli korzystać ze zniżki piętnastoprocentowej.

Wiedząc jednak, że wielu właścicieli realności nie może sobie pozwolić na indywidualne wniesienie zażalenia w sprawie podatku z 1931 roku, co kosztuje $5 nie licząc innych kosztów związanych z przesłuchami w sądzie, sędzia Jarecki radzi właścicielom domów mieszkalnych do przyłączenia się do ogólnej akcji podjętej w tej sprawie przez Chicago Real Estate Board. Kto przyłączy się do tej akcji, ten sprawę zniżki podatku realnościowego będzie mógł załatwić bezpłatnie.

— Mogę przyjść z pomocą tylko tym — mówił sędzia Jarecki — którzy oficjalnie złożą zażalenie. Ci, którzy nie wniosą zażalenia, nie mogą się spodziewać żadnej pomocy z mojej strony. Wszyscy właściciele domów w Chicago mają obecnie dobrą sposobność uregulowania sprawy zaległych podatków realnościowych z 1931 roku bez żadnych kosztów dla siebie. Sposobność tę każdy właściciel realności powinien wykorzystać i sprawy nie odwlekać, bo — jeszcze raz przypominam kto nie złoży zażalenia, ten nie może się spodziewać pomocy ze strony sądu powiatowego.

SYN BOGATEJ RODZINY PORWANY I ZGŁADZONY.

Merdercy Chcieli $40,000 Okupu Za Trupa.

San Jose, Cal., 17. listop. — Sprawa porwania 22-letniego Brooke Harta, syna bogatego kupca w San Jose, doczekała się wczoraj tragicznego wyświetlenia, kiedy policja ogłosiła, że Thomas H. Thurmond, lat 30, abiturjent tutejszej szkoły średniej, poprzednio zatrudniony przy stacji gazolinowej, przyznał się, iż wraz z Jackiem Holmesem, sprzedawaczem z zawodu, uprowadzili i zabili młodego chłopca, a potem zażądali od ojca $40,000 okupu za oddanie syna „żywego".

Thurmonda ujęto w budce telefonicznej w pewnym garażu, skąd telefonował do ojca Harta. W kilka godzin później, Holmesa aresztowano w jednym z tutejszych hoteli.

Z tą samą szybkością, jaką władze wykazały w ujęciu zbrodniarzy, odwieziono obydwóch do San Francisco w obawie, że wzburzeni mieszkańcy w San Jose mogliby nastawać na życie zbrodniarzy. — Wkrótce po przybyciu do San Francisco, Holmes złożył zeznania zgadzające się ze spowiedzią Thurmonda.

Obydwaj więźniowie przyznali się, że zabrali młodego Harta na most San Mateo, idący ponad zatoką San Francisco, pobili go cegłą do nieprzytomności, związali mu ręce drutem, obciążyli i strącili do wody. Po tej ohydnej zbrodni, obydwaj pojechali do San Francisco, skąd Thurmond połączył się telefonicznie z rezydencją Harta i poinformował rodzinę o porwaniu syna i żądania $40,000 okupu.

Obydwaj powiedzieli, że nie czuli żadnej animozji do rodziny Hartów i że wszystkiem, czego chcieli, były pieniądze.— Zgładzili zaś swoją ofiarę dlatego, że wydawało im się to bezpieczniejszem, a byli pewni, że i tak ojciec zapłaci żądany okup za syna.

Porozumienie Między Ameryką i Rosją Bliskie.

Deklaracja Uznania Sowietów Oczekiwana Każdej Chwili.

Washington, 17. listop. — Żarówno ze źródeł rządowych jak i sowieckich przyszły wczoraj wskazówki, że ogłoszenia o uznaniu rządu Sowietów należy się spodziewać każdej chwili.

Nie jest wykluczonem, że Prezydent Roosevelt ogłosi o wznowieniu stosunków dyplomatycznych z Rosją przed zapowiedzianym na dzisiaj wieczór wyjazdem do Warm Springs, Ga.

Biały Dom wyraził wczoraj ponownie nadzieję w pomyślne zamknięcie układów z Maksymem Litwinowem, sowieckim komisarzem spraw zagranicznych, przed wyjazdem p. Roosevelta .

W międzyczasie, urzędnicy departamentu stanu, którzy uczestniczyli w pertraktacjach, pozwalali się do myślać, że doszło już do porozumienia w każdej spornej sprawie, jaka przedłużała rozmowy z Litwinowem.

Członkowie delegacji sowieckiej zachowali pełną dyskrecję, wiadomem jest jednak, że Litwinow nie stara się nawet ukrywać zadowolenia z postępu układów.

W opinji pewnych urzędników, ogólne porozumienie pomiędzy Prezydentem i komisarzem Litwinowem w sprawach związanych z uznaniem znaczyłoby, że ułożono już zadawalniające formuły w zakresie długów, propagandy i wolności religji.

Prezydent miał postawić wolność religji dla Amerykanów w Rosji jako jeden z kardynalnych warunków uznania. Moskwa odpowiedziała na to, że ta wolność istnieje już teraz. — Sprawa długów rosyjskich w Ameryce będzie prawdopodobnie przedmiotem dalszych układów już po oficjalnem uznaniu rządu sowieckiego.

SENATOR NORRIS ZALECA KONFISKATĘ MAJĄTKÓW "NA RZECZ LUDU".

Drogą Postępowego Podatku Spadkowego.

Urbana, Ill., 17. listop. — Senator Stanów Zjedn. George W. Norris, radykał z Nebraski, wystąpił tu wczoraj z propozycją postępowego podatku spadkowego, którýby uniemożliwił przechodzenie nienaruszonego majątku jednego pokolenia na drugie pokolenie. Tego rodzaju podatek okazałby się zdaniem senatora jednem z trwałych lekarstw potrzebnych do wydźwignięcia Stanów Zjedn. z trudności ekonomicznych i socjalnych.

Senator przemawiał na zebraniu, na którem otrzymał piątą nagrodę Kardynała Newmana, wręczaną corocznie przez Fundację Newmana w Uniwersytecie Illinois za „usługi oddawane przez niego ludzkości przez blisko pół wieku".

„Jeżeli chodzi o trwałe lekarstwo" — sen. Norris mówił — „powinniśmy nie tylko skrócić godziny pracy i znoju, ale powinniśmy ograniczyć prawo bogactwa do przechodzenia z jednego pokolenia na drugie."

Zdaniem senatora, postępowy podatek spadkowy, ściągany przez rząd, byłby błogosławieństwem dla podatnika, którego ciężary byłyby w ten sposób do pewnego stopnia zmniejszone i błogosławieństwem dla ludzkości przez uniemożliwienie wielkim fortunom i monopolistycznym kombinacjom dokonywania aktów niesprawiedliwości w stosunku do rządu, albo do jednostek.

Taki podatek nie krzywdziłby według senatora nikogo, a zapewniłby ulgi masom ludu.

Przygotowania Do Zabawy Dentystów.

Tow. Dentystów Polskich, względnie komitet towarzyski z dr. Stefanem Górnym na czele, urządza tak zwaną „hard time party" w sobotę wieczorem, dnia 9go grudnia, w sali Polonia,, 1575 Milwaukee ave.

67 nagród otrzymają tylko ci, którzy przybędą w oryginalnych strojach, odpowiadających tego typu zabawie. Zeszłoroczna impreza udała się doskonale, a uczestnicy jeszcze dziś pamiętają wiele to było śmiechu, wiele uciechy.

W tym roku komitet czyni starania, ażeby zabawa ta wypadła jeszcze lepiej, a która odbędzie się pod znakiem depresji; ażeby więc nadać jej właściwy charakter, ażeby odpowiadała ona nazwie, komitet zwraca uwagę zainteresowanych, ażeby panowie przygotowali sobie garderobę w postaci starych garniturów, a panie tak samo przystroiły się w jakieś antyki.

Stare łachmany, wynoszone części garderoby, coby to nie było, musi jednak być pewna oryginalność w pomysłach, za które rozdane będą nagrody w liczbie, jak zapowiada komitet, 67-miu. Czem więcej indywidualnych idei w stroju, tem więcej będzie uciechy.

NOTATKI OSOBISTE.

W kościele św. Trójcy odbył się chrzest córki, państwa Franciszka i Anny Zmikly, zam. p. nr. 1447 Emma ulica. Sakramentu chrztu św. udzielił ks. A. Zubowicz i dano imiona Joanna Stanisława. Chrzestnymi byli: panna Stanisława Zmykły i pn Jan Kryc. Następujący goście udział brali: Franciszek i Anna Zmikły z synem Piotrem, p. Stanisław i Zofja Zmikły z synami, p. Jan i Rozalja Kołodziej z córką Heleną i synem Edwinem, p. Arnold i Zofja Mróz, panny: Stanisława Zmikły, p. Tekla Waskowicz, Tekla Shak, Marja Skwira, Antonina Pack, Elina Spadkowa, Małgorzata Victorine, Bula Kiets i pani Aniela Galbińska; panowie: Jan Zmikły, Antoni Włochalski, Edward Smith, Franciszek Smith, Leon Mahala, Jan Kryca, Stanisław Bodzi, p. Stefan Swiss, Alex Morenda, Józef Wróbel, Franciszek Śliwa, Edward Onecki, Alex. Onecki, Władysław Kulbida, Wally Krzymiński i Jan Kowalski. — Smaczną kolację p[illegible]szykowała gospodyni do[illegible]ni Anna Zmikły i panna St[illegible]awa Zmikły a toastmistrze[illegible]ł p. Antoni Włochalski. [illegible] muzyce panów Władysła[illegible] Kulbida, Edwarda i Aleksa Oneckich bawiono się wesoło.

W Śródmieściu Wypadków Wiele.

Lodem Pokryte Ulice Tego Powodem.

Nagła zmiana pogody dzisiaj przyczyniła się także do licznych wypadków, o których już doniesiono nam ze śródmieścia.

Po deszczu ulice chicagoskie pokryte zostały lodem, hamulce choćby najsilniejsze nic nie pomagają. Automobiliści mają kłopotów nie mało, zwłaszcza w śródmieściu skąd już raportowano o kilku wypadkach zderzenia się maszyn z tramwajami.

Ruch kołowy w całem mieście został sparaliżowany. Niebezpiecznem jest wprost jechać w automobilu dzisiaj, zwłaszcza wśródmieściu. Panowie automobiliści miejcie się na baczności!

LOGIKA WIEŚNIACZA.

Pan z miasta: No jak tam ojcze? Zadowoleni jesteście? W tym roku pada poddostatkiem, prawda?

Stary wieśniak: Ale nie zadużo. Na pole mojego sąsiada spada więcej deszczu, niż na moje!

Pan z miasta: A wiecie ojcze, że to ciekawe! Przecież pole sąsiada leży tuż obok waszego, jakże to więc być może

Stary wieśniak: Może być, a jakże! Bo pole mojego sąsiada jest większe od mojego.

Z KAMILOWA.
(ARCHER LIMITS).

Z okazji dziesiątej rocznicy założenia Oddziału św. Anny, nr 121 Macierzy Polskiej, członkinie odprawią spowiedź w sobotę, a w niedzielę, dnia 19 bm. na Mszy św. o godzinie 8ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św. Oprócz zwykłych członkiń także i dzieci należące do Oddziału Małoletnich, którym wolno jest przystąpić do Komunji św., proszone są do przyłączenia się do szeregu. Niech wszystkie członkinie ofiarują Bogu ten bukiet duchowny, który będzie szczerem wyrazem podzięki za łaski otrzymane.

*

W celu upamiętnienia tej uroczystości dziesięciolecia Oddziału św. Anny, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 4:30 wieczorem jubileuszowa impreza połączona z pięknem programem i zabawą taneczną. Na program złożą się deklamacje i śpiew dzieci z Oddziału Małoletnich; pozatem odegrana zostanie wesoła komedja pt. „Leniuchy", a mała Vivian Rączkowska z parafji św. Wojciecha wykona taniec klasyczny. Ponadto będą śpiewy panny Data z Brunonowa i panny L. Bałdygi, miejscowej śpiewaczki, oraz wesoły monolog a w końcu nastąpią przemówienia urzędników z Głównego Zarządu, którzy dopełnią całości programu. Komitet dokłada wszelkich starań ażeby impreza ta wypadła jak najpomyślniej.

*

W niedzielę, dnia 26go listopada, odbędzie się w sali parafjalnej, o godzinie 7ej wieczorem, zabawa dziękczynna, z której całkowity dochód przeznaczany na korzyść parafji. Klub św. Jadwigi czyni w tym względzie energiczne starania, ażeby wszystkich uczestników zabawy ugości jak najlepiej.

ZE SZCZEPANOWA.

Misja dla Polaków odbywająca się cały tydzień w kościele św. Szczepana, zakończy się w niedzielę, dnia 19go listopada, o godzinie 3ej po południu. O godzinie 7:45 wieczorem w niedzielę, rozpocznie się Misja dla obconarodowców - parafjan, w języku angielskim. Nauki misyjne głosi ks. Jan Żeleziński.

*

Panna Izabela Bukowska, córka pp. Edmundostwa Bukowskich, wybraną została do baletu w operze p. t. „Bartered Bride," jaka będzie wystawiona w teatrze Garrick w śródmieściu, w niedzielę, dnia 3-go grudnia.

*

Oddział św. Aleksego, Macie-Macierzy Polskiej, w sobotę d. 25go b. m. przystąpi do spowiedzi, a w niedzielę, dnia 26go b. m. na Mszy św. o godzinie 8ej rano do Komunji św.

*

Oddział św. Aleksego, Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie w niedzielę ,dnia 26go listopada, w sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu.

*

Bal połączony z „Weselem kaprala z wieśniaczką," odbędzie się w środę, dnia 29go listopada, w sali parafjalnej, o godzinei 7:30 wieczorem.

*

W uroczystość Bożego Narodzenia ,w kościele św. Szczepana, będzie przygrywać orkiestra mandolinistów.

Oddział św. Aleksego zapowiada zabawę taneczną, dnia 26go listopada, w sali May Hall, przy Fry i May ul.

BEZZĘBNY STRÓŻ.

Burmistrz jednego słowackiego miasteczka zauważył, że stróż nocny od jakiegoś czasu w nocy nie trąbi: Woła go i pyta: — Dlateczo nie trąbisz w nocy?

— Dlatego panie burmistrzu, że mi wyleciały wszystkie zęby.

Wobec tego p. burmistrz posłał stróża do dentysty, by sobie na koszt miasta dał zęby sztuczne wprawić. Stróż poszedł, dostał nowe zęby, a burmistrz rachunek u dentysty zapłacił. Aliści burmistrz stwierdza, że jednak i teraz stróż w nocy nie trąbi. Woła go i pyta dlaczego?

— A no, panie burmistrzu! Zęby wprawdzie mam w porządku, ale dentysta powiedział mi, żebym je na noc z ust wyjmował.

Piszcie Listy Do Bu[illegible]strza!

Dziękujcie Mu Za Obywatelstkie Stanowisko.

Projekt przemianowania ulicy Crawford na Pułaski spotkał się niespodzianie z ostrą opozycją ze strony pewnych sfer, które usiłują maskować prawdziwe pobudki ukryte. Tyle bowiem nazw ulic zmieniano w ostatnich czasach a jednak w żadnym wypadku nie występowała opozycja tak agresywnie, jak obecnie. Ostatnio ulicę 22gą zmieniona na Cermak Road bez krzyku. To też trudno się oprzeć wrażeniu, że w danym razie ma się tutaj do czynienia z oczywistą niechęcią do obywateli polskiego pochodzenia — z niechęcią ukrywaną bardzo niezgrabnie.

Opozycja powołuje się na rzekome straty majątkowe i na wydatki, jakie są związane z przemianowaniem ulicy. Nam zaś chodzi o utrwalenie w pamięci potomnych nazwiska bohatera narodowego, który życie swe oddał za wolność tego kraju. Opozycja czci dolara, my zaś czcimy imię wielkiego bohatera.

Taka jest różnica między naszemi pobudkami, gdy żądamy nazwania ulicy imieniem Pułaskiego, i opozycją, która się temu sprzeciwia i dowodzi, że ją to będzie za drogo kosztowało.

Prawdziwe zrozumienie dla naszych pobudek ma pan burmistrz Kelly, który oświadczył wyraźnie, że chce przemianowania ulicy i o to przemianowanie walczy. Za tę przychylność należy mu wyrazić uznanie i dlatego proponujemy, żeby towarzystwa nasze, organizacje, Kluby i wogóle wszystkie zrzeszenia polskie w Chicago a nawet pojedyńczy obywatele — wysłali na ręce pana burmistrza Kelly'ego podziękowanie za jego starania. Sprawcie, żeby tych podziękowań było jak najwięcej. Podajemy tu, jako przykład, w angielskiem brzmieniu takie podziękowanie dla użytku tych, którzy zechcą z tego skorzystać. Inni mogą napisać własne podziękowanie.

Hon. Mayor:

May we join the ranks of persons commending your kind efforts, Hon. Mayor, in remedying Chicago's forgetfulness of gratitude to one of our deserving national heroes, Casimir Pulaski.

Sincerely yours,

SPORT

W Niedzielę Kontest Weberowców z Klubem St. Mel.

Spodziewanem jest, że po tylu porażkach doznanych na boiskach piłkowych jedenastka polskiej wyższej szkoły Weber High zabierze się do pracy i w przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada wykaże swoją siłę i sprawność w konteście futbalowym z klubem St. Mel.

Kontest ten rozegrany będzie na boisku St. Philip Stadium, róg Kedzie ave. i Jackson bulwaru, o godzinie 2ej po południu.

"DZIAN" NIE "DZIOŁ" POWIADA "DZIOŁ" SROKA.

Niech i tak „będzie." Dentysta z Milwaukee avenue, Dr. J. J. Sroka podobno bardzo się na nas pogniewał, że z „Dziana" zrobiliśmy „Dzioła" i dlatego nasz korespondent „Dzioł" Sroka zwraca nam w tej materji uwagę na „byka" w ostatnim raporcie. — „Olrajt" panie Józefie, pamiętać to będziemy i postaramy się, aby z „Dziana" nie było już więcej „Dzioła" choć jeden i drugi to „bycze chłopy."

Udekorowali ich inni, ale teraz „Dekoratorzy" Adamsa sprawili dekorację rywalom z klubu Alumnów „Lajerów," których aż trzykrotnie pokonali. Do dekoracji tej świetnej przyczynili się kręglarze X. Wróblewski, Dr. A. Gordon, A. Lesiewicz i A. Scheibe.

Medycy Wicker Parku dwukrotnie pokonali aptekarzy Wojtalewicza. Kwiaciarze Szatkowskiego z Niles obdarzyli bukietami rywali z klubu Boosterów aldermana Konkowskiego, trzecią partję sami przegrali. Po przegraniu pierwszej partji klub agencji kart okrętowych Mieczkowskiego zabrał się do roboty i dwukrotnie pokonał przeciwników z klubu pogrzebowego Cepy.

Największą liczbę punktów na serję zdobył dnia 14 bm., kręglarz J. Stachowiak, bo aż 667, z klubu Mieczkowskiego.

Z kontestów rozegranych 14 bm., w kręgielni Lewisa, nadesłano nam raport Ligi Alumnów św. Stanisława Kostki, taki:

Alumni Lawyers	682	716	665
Adam's Decor.	684	774	732
Wojtalewicz Drgs.	731	765	702
Wicker Pk. Med.	713	776	761
Konkowski Boos.	764	791	756
Szatkowski Flor.	788	842	728
Cepa Undert.	870	745	714
Mieczkowski S.A.	812	883	795

WSTRZYMAJCIE BOOSTERÓW ZINTAKA!

Po ostatnio rozegranych kontestach kręglarskich, daje się słyszeć w lidze wołanie: — „wstrzymajcie Boosterów Zintaka." Wygrali oni trzy partje ze szkodą piątki rzeźnika Sadowskiego. Klub Zintaka jest bodaj najsilniejszy w lidze. Z tego i innych kontestów raport w cyfrach otrzymaliśmy taki:

Conclins U. H.	790	893	836
Nowicki's Real.	852	844	878
C. F. Smith Brros.	729	826	782
Renoma Cafe	790	885	934
Sadowski Butch.	754	847	767
F. V. Zintaks	856	866	782
Dr. Kutza Boos.	933	832	847
Ald. Kadow B.	850	804	759
Wojtyla Under.	779	871	830
Grzemski Real.	799	831	738

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Z Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę, dnia 12 listopada, pp. Jan i Katarzyna Jezierni, obchodzili 25-tą rocznicę małżeństwa. Z tej też okazji urządzono ucztę, w której brała udział spora liczba zaproszonych gości. Pani Jezierna jest jedną z członkiń komitetu Tow. Pań Opieki nad Domem Starców, więc też w tak uroczystej chwili nie zapomniała o drogich jej sercu staruszkach. Pomnąc na słowa Chrystusa Pana — „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili." Urządziła więc pomiędzy gośćmi składkę i zebrała ofiarę w sumie $8.40, którą wręczyła osobiście SS. Franciszkankom. Siostry, zajmujące się Domem Starców, składają państwu Jeziernym najserdeczniejsze Bóg zapłać i życzą doczekania się złotego jubileuszu.

Co Słychać Na Polonji

Oddział Legjonu Pań nr. 16 urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali parfajalnej na Fidelisowie, począwszy o godz. 7ej wieczorem. Dochód z zabawy w całości przeznaczony na inwalidów. Podana będzie przekąska. Atrakcją tej zabawy będzie występ z monologiem żydowskim prezeski pani Piecuch.

*

Już w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali ob. Latki, przy Huron i Noble ul., odbędzie się zabawa Tow. Borzęcin im. M. Idzikowskiego, gr. 2566 Z. N. P. Początek o godz. 6:30 wieczorem. We wtorek, dnia 21go b. m. odbędzie się posiedzenie tego towarzystwa, w sali zwykłej i o zwykłej godzinie. Prezesem jest Józef Kowal, a sekretarzem Ludwik Makowski.

*

Klub Woli Rzędzińskiej urządza zabawę taneczną z niespodziankami, w niedzielę, dnia 26go listopada, w sali pani Kurland, pnr. 2954 W. 25ty pl. na Kazimierzowie. Prezes S. Cichoń i sekretarz S. Pierzchała zapraszają przyjaciół i sympatyków do współudziału w zabawie.

*

Tow. Dążność Wolności Polskiej, gr. 1730 Z. N. P., urządza bal jutro w sobotę, dnia 18 b. m. w sokolni, pnr. 1921 W. 22ga ul. Początek o godzinie 6ej wieczorem.

*

Tow. Sokół Polski w Avondale, gn. nr. 27, gr. 705 Z. N. P. urządza bal jubileuszowy z okazji trzydziestej rocznicy założenia. Bal ten, urozmaicony będzie programem muzykalnowokalnym i kontestem tańców. Podane będą również napoje i przekąski. Bal odbędzie się w sali ob. Warszyńskiego, przy Wolfram i Cantral Park ave.

*

Klub Niedomice przy parafji Jurków, urządza bal w niedzielę, 19go listopada, w dużej sali Atlas, 1436 Emma ul. Początek o godz. 4ej po południu.

*

P. Antoni Wnorowski ponownie otworzył pierwszorzędny skład ryb i wszelkich delikatesów, pnr. 1013 Milwaukee ave.

*

Córka miljonera Kulbasa zakochała się w lokaju, chcąc zaoszczędzić ojcu „trublu" chciała uciekać z kochankiem do Anglji, lecz jak zwykle w nieszczęściu są i szczęścia, tak i w tym wypadku Kulbas na czas odkrył tajemnicę zakochanych. Jak Kulbas zareagował na „gagatka" córkę... Co się stało z lokajem? To wszystko... możemy zobaczyć dnia 3 grudnia, w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen ave., na krotochwil w 3 aktach p. t. „Gobelin". Ta wspaniała sztuka „Goebelin" zostaje wystawiona przez kółko Am. Ossolińskich.

*

Placówka No. 2gi czyni energiczne przygotowania do zabawy jesienej, która odbędzie się w sobotę, dnia 25go listopada, w sali im. Jul. Słowackiego. — Będzia to jedna jz najlepszych zabaw w tym sezonie. Doborowa orkiestra Hallerczyków przygrywać będzie do tańca a komitet tego balu do którego wchodzą energiczni członkowie dokładają wszystkich starań ażeby publiczność jak najlepiej ubawić i ugościć.

Z FRANCISZKOWA.

Podajemy do wiadomości, że klub obywatelski, skupiający się na Franciszkowie, pod nazwą „Pulaski Improvement Club", odbywa swe regularne posiedzenia co pierwszy czwartek miesiąca, w sali ob. Jana Cygana, pnr. 4359 Thomas ul. Klub ten dużo ulepszeń dla dzielnicy swej pozyskał. I w pracy dla dobra dzielnicy nie ustaje. Za staraniem tego klubu na wiosnę otrzymają obywatele na Franciszkowie światła sygnalizujące ruch kołowy na bulwarze Augusta. Jeśli, który z obywateli w wardzie 30ej nie jest członkiem tego klubu a pragnąłby się zapisać, niech przybędzie na posiedzenie tego klubu i zapisze się. W jedności siła.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Baczność Weterani P. L. W. A.

Weterani armji amerykańskiej polskiego pochodzenia, którzy nie pracują, a szukają pracy, raczą się zgłosić do U. S. Employment Service, U. S. Department of Labor, Veterans' Division. T. W. Creighton, superintendent tego biura wydał odezwę do weteranów bezrobotnych i prosi takowych, ażeby się registrowali w celu otrzymania pracy. Miejscem registracji jest New Post Office Bldg., Canal i Van Buren ul., Chicago.

*

W sobotę wieczór, dnia 18 listopada, w sali Koneckiego, pn. 2041 N. Lorel ave., przy Grand ave., odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Post. Cragin-Hanson Park, No. 18, P. L. W. A. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Bilety przy kasie. Wstęp dla posterunków i pań — in gremio — bezpłatny.

*

Post. G. Washingtona, No. 1, występuje na bal Post. 18, w sobotę, dnia 18 listopada. Zbiórka o godzinie 7:30 wieczorem, przed salą Koneckiego, 2041 N. Lorel avenue. — J. Piekarczyk, kom.; E. Fetro, adj.

*

W niedzielę, dnia 19 listopada, w sali parafji św. Fidelisa, przy Hirsch i Washtenaw ave., odbędzie się zabawa kostkowa i karciana, urządzona staraniem Oddziału 19, Legjonu Pań, przy Post. Ironsides. Komitet uprasza weteranów, panie i przyjaciół, o poparcie. Dochód przeznaczony na weteranów w niedoli. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. — S. Gnaster, adj. gen.

DO KLIENTELI P. K. O. W AMERYCE.

Jak to już wiadomo wszystkim naszym czytelnikom z poprzednich komunikatów, Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, jedna z największych polskich instytucyj finansowych, mianowała Linję Grynia-Ameryka swym jedynym przedstawicielem na Stany Zjednoczone i Kanadę, dla skupu wylosowanych książeczek oszczędnościowych i kuponów serji W.

Równocześnie doszło do porozumienia między Linją a P. K. O., co do wysyłki pieniędzy do Polski i krajów ościennych, która jest tam wszędzie wykonywana przez Bank P. K. O., — względnie przez jego macierzystą instytucję, Pocztową Kasę Oszczędności i jej oddziały.

Nie potrzeba już podkreślać jak doniosłym jest to krokiem naprzód na drodze do usprawnienia i tak doskonałej usługi, jaką klienteli swej dawała dotąd Linja Polska i jak bardzo przyczyni się to do uporządkowania spraw klienteli P. K. O. w Ameryce.

P. K. O. uczyniła bardzo mądry krok, że mianowała swym jedynym przedstawicielem w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie tak doskonale zaprowadzoną na tutejszym gruncie i tak wśród Polonji całej popularną instytucję jak Linja Gdynia-Ameryka.

Traftny to wybór, to też napewno przyniesie on korzyści wszystkim zainteresowanym.

NIEZNOŚNY.

— Mój narzeczony jest nieznośny. Powiedziałam mu wczoraj, że nie chcę go więcej widzieć.

— I cóż on na to?

— Zgasił światło!

DZIWACZNI ŚPIOCHOWIE.

Fundacja Kościuszkowska buduje od podstaw. Na rezultaty trzeba czasami dłużej czekać — ale rezultaty Fundacja daje. Inwestycja społeczeństwa przynosi procent w formie walorów twórczych i trwałych.

Dr. A. P. Coleman odnalazł nieznany list Sobieskiego.

Bawiąc w Polsce na letnim kursie o Kulturze Polskiej, dr. Coleman, lektor języka polskiego i literatury na Uniwersytecie Columbia, był kilka dni w Budapeszcie. Tam odnalazł w Muzeum Narodowym nieznany dotychczas list Sobieskiego, — który następnie ogłosił w warszawskiem czasopiśmie historycznem pt. „Niewydany list Sobieskiego." List ten, napisany w Jaworowie do ks. Rafaela Michalskiego, przeora Zgromadzenia św. Pawła, nosi datę 7 lipca, 1687 r. List pisany jest po polsku z domieszką łaciny.

Dr. Mitera współwynalazcą aparatu do badań geofizycznych.

Inż. Zygmunt Mitera, abiturjent Akademji Górniczej w Krakowie, podczas ostatniego roku szkolnego był stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej w Colorado School of Mines, — gdzie w czerwcu, br., uzyskał najwyższy stopień naukowy. Doktora Nauk (Doctor of Science.) Był on jednym z trzech, którzy taki stopień uzyskali a pierwszym Polakiem w historji tej uczelni. W związku ze swą pracą naukową, pracował on nad aparaturą (przyrządem) do badań gieofizycznych (t. zn. do poszukiwania bogactw mineralnych.) Był to wynalazek dr. C. H. Hoilanda, profesora geofizyki w tejże uczelni. Aparatura ta miała widocznie wiele poważnych braków bowiem nie funkcjonowała prawidłowo. Dr. Mitera i jeden z jego kolegów amerykańskich, doprowadzili ją do perefkcji i używana jest obecnie przez Plains Exploration Co., w Golden. Colo. W rezultacie czego dr. Mitera zaangażowany został do współudziału w badaniach geofizycznych w Kanadzie. Pracę tą ukończył z wynikami zadawalniającemi, w październiku. Pomimo ponętnych ofert ze strony firm amerykańskich, w listopadzie powrócił do Polski a z początkiem drugiego semestru obejmie mniej płatne, lecz dla kraju ważniejszą posadę wykładowcy przy katedrze geofizycznej w Krakowskiej Akademji Górniczej.

Dziekan tej uczelni, profesor Morgan, pisze o pracy dr. Mitery: „Inż. Mitera wyróżnia się całkowicie swą praca naukową w naszej instytucji i możemy go polecić bez jakichkolwiek zastrzeżeń."

Nie źle, prawda? Zawieźć do Polski czapkę doktorską a w tej czapce dwa piękne piórka — udoskonalenia aparatury zbudowanej przez swego profesora niemieckiego pochodzenia i tego rodzaju rekomendację swego dziekana — to wyczyn, który wcale nie przynosi hańby ani Fundacji Kościuszkowskiej, ani wychodźtwu, ani Akademji Górniczej w Krakowie, ani imieniowi polskiemu.

Życzymy inż. dr. Miterze powodzenia na nowej placówce i zapewniamy go jednocześnie, iż będziemy się dużo od niego spodziewać.

Stefan P. Mierzwa,
Dyrektor Wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej, 149 East 67-ma ul., N. Y. C.

W NIEDZIELĘ POSIEDZENIE OKRĘGU ZJEDNOCZENIA P. R. K. NA CHICAGO.

Zapewne nie wszystkim Zjednoczeńcom i Zjednoczonkom jest wiadomem, że w Chicago został powołany do życia Okręg Zjednoczenia P. R. K., składający się na razie z pięciu Osad. Zaproszone były wszystkie Osady na terenie chicagoskim, ale tylko delegaci 5 osad zrozumieli, że chcąc intenzywniej pracować na polu organizacyjnem, społecznem i narodowem trzeba koniecznie organizować się.

Zarząd Główny Zjednoczenia P. R. K. nie może wchodzić we wszystkie sprawy lokalne tyczące się tak społeczeństwa jak i organizacji. Osady nie mogą w pojedynkę ważniejszych spraw tyczących się społeczeństwa naszego, młodzieży naszej jakoteż i polskości załatwić.

Obecnie czasy są takie, że my Polacy musimy koniecznie się łączyć i stać na straży naszego bytu narodowego. Wróg odwieczny uderza w nas na każdem polu, przygotowujemy się więc do odparcia wszelkich ataków. Prezes Zjednoczenia, pan Jan Olejniczak, na zapytanie komitetu rozwoju, czy niema co przeciw organizowaniu się okręgu powiedział do komisji rozwoju: „Organizujcie się i pracujcie dla dobra społeczeństwa naszego".

Bracia i Siostry Zjednoczenia! Jeżeli zależy wam na tem, ażeby Zjednoczeńcy brali większy udział w sprawach organizacyjnych, narodowych i społecznych jakoteż i politycznych, wpływajcie na waszych delegatów do osad, ażeby sprawę okręgu dyskutowali na swoich posiedzeniach i jeżeli uznają, że gromadnie możemy więcej zdziałać jak w pojedynkę, niech wysyłają reprezentantów na posiedzenia. Niniejszem zwołuję pierwsze po zorganizowaniu się posiedzenie okręgu w niedzielę, dnia 19go listopada, b. r., na sali wyższej szkoły św. Trójcy, Division i Cleaver ul., początek o godzinie 3-ej po południu. Zarząd tymczasowy okręgu jest następujący: Zygmunt Stefanowicz, prezes; Fr. Wójcik, wice-prezes; Agnieszka Kleszyk, wice-prezeska; Antoni Jeroutek, sekretarz; Antoni Ochał, skarbnik.

RUMUNJA ROZWIĄZUJE ORGANIZACJE ANTYŻYDOWSKIE.

Bukareszt, Rumunja, 16. listopada. (Prasa Stow.) — Nowy rząd rumuński premjera Iona G. Duca rozpoczął kampanję przeciw organizacjom wRumunji, które prowadzą kampanję przeciw Żydom. Nowy gabinet, który złożył wczoraj przysięgę, rozwiązał zaraz po objęciu steru dwie organizacje rumuńskie posiadające na swych sztandarach swastykę hitlerowską. Organizacje te pozatem, iż prowadzą program antysemicki, są również organizacjami politycznemi. Posiadały one w poprzednim parlamencie 17 posłów. . Obecnie, ponieważ zostały rozwiązane, nie będą miały prawa brania udziału w następnych wyborach parlamentarnych.

PYTLASINSKI UMARŁ W POLSCE.

Warszawa, 16. listopada. — Znany w kołach sportowych siłacz i zapaśnik Władysław Pytlasiński, umarł tu na wadę serca.

Był on jedynym honorowym członkiem międzynarodowego stowarzyszenia atletycznego, mającego swą siedzibę w Berlinie.

HITLER ŻĄDA "TERENÓW KOLONIZACYJNYCH" GRANICZĄCYCH Z RZESZĄ.

Londyn, 16. listop. — „Sunday Chronicle" ogłasza artykuł Hitlera, w którym kanclerz Rzeszy domaga się oddania Niemcom nowych obszarów kolonizacyjnych. Obszary te winny być „położone stosunkowo blisko obecnych granic Rzeszy, aby mogły z nią stanowić jedność terytorjalną."

Jest to wyraźna i niedwuznaczna aluzja do Anshlussu lub też zaboru terytorjów państw, graniczących z Rzeszą na wschodzie.

Sensacyjna konfiskata.

Z Berlina donoszą, że sensację wywołała tam konfiskata głośnego dzieła prof. Bansego „Wiedza wojskowa — wstęp do nowej dziedziny wiedzy narodowej." Książka ta była szeroko omawiana przez opinję zagraniczną, ze względu na zawarte w niej tendencje zaborcze i militarystyczne. Prof. Banse należy do najbliższego otoczenia Hitlera i otrzymał na jego życzenie katedrę obrony narodowej na uniwersytecie berlińskim.

Jak twierdzą wtajemniczeni, skonfiskowana obecnie książka została napisana również na wyraźne życzenie Hitlera. Wobec fatalnego wrażenia, jakie dzieło to wywołało za granicą rząd Rzeszy skonfiskował je, podkreślając, że „dzieło to jest wyrazem osobistych poglądów autora i jest sprzeczne z poglądami rządu Rzeszy."

JEDNOLITY FRONT PAŃSTW SKANDYNAWSKICH PRZECIW NIEMCOM.

Kopenhaga, 16. listop. — W związku z zapowiedzianą tam konferencją premjerów Danji, Szwecji i Norwegji organ premjera duńskiego Stanninga „Ny Tid" zamieszcza artykuł pt.: „Nowy skandynawizm", zawierający niezwykle ciekawe szczegóły o programie obrad premjerów skandynawskich.

Autor artykułu — prawdopodobnie sam Stanning — stwierdza m. in., że granica południowa Danji jest równocześnie „wspólną granicą skandynawską" przeciwko zaborczej polityce hitlerowskich Niemiec, które „swą pierwszą ofiarę chcą znaleźć wśród najsłabszych państw."

„Zaborczości Niemiec — mówi autor — musimy przeciwstawić zwarty blok trzech państw skandynawskich, zwarty pod względem zarówno politycznym, jak i gospodarczym."

Wspólna ideologja demokratyczna tych państw ułatwia w wysokim stopniu ścisłą kooperację gospodarczą. Niezłomna wola demokratyczna wywrze z pewnością należyty wpływ na Europę i z tym faktem będzie musiał się liczyć ‚obóz hotentotów" po tamtej stronie Bałtyku.

Co Słychać Na Polonji.

W sobotę, 18 listopada, odbędzie się bal Placówki 20, S. W. A. P., w sali A. Mickiewicza, 3312 S. Morgan ul.

*

Oddział Młodszy Tow. Woodrow Wilsona, urządza jutro tak zw. „Prosperity Revival Hop," zabawę ożywienia dobrych czasów w sali Macierzy Polskiej, pn. 1643 Milwaukee ave. P. E. Kamiński, z Jadwigowa, jest na czele komitetu. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Zebrania i Posiedzenia.

Z Kantowa.

Miesięczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, gr. 475, Z. P. R. K., odbędzie się w piątek, dnia 17 listopada. — J. Pasko, prez.; J. Tasior, sekr.

*

Tow. Gwardja T. Kościuszki, No. 490, Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie dziś, w piątek, dnia 17 listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej.—F. Nega, sekr.

*

Kółko Literacko-Dramatyczne im. K. Pułaskiego, No. 29, przy Z. P. K. L. D., wystąpi w sobotę, 18 listopada, na bal Klubu Wisła. Zbiórka przed Sokolnią, 1062 N. Ashland ave., o godzinie 8-ej wieczorem. — A. J. Opiela, sekr.

Tatuś wie.

— Mamo, jak się to nazywa?
— Grabie, moje dziecko.
— A mnie się wydaje, że papa nazwał to inaczej, gdy upadł wczoraj na to!



„Ważne tylko dla polskich byznesistów." Z.K.M. wyda wspaniały o okazały na pergaminowym papierze kalendarz ścienny na którym będą ogłoszone wyłącznie firmy polskie, te które sobie tego życzą, więc prosimy aby się tem ogłoszeniem zainteresowali Panowie polscy kupcy i przemysłowcy. Komitet do zbierania ogłoszeń: J. Pacyna, J. Klimek, M. Sambor.

Cena ogłoszenia, adresu wraz z godłem danej firmy będzie bardzo niska, gdyż my klubowcy nie mamy nawet cienia zamiaru aby na tym ogłoszeniu robić interesu, lecz praktyczne hasło popierajmy sami siebie, a taki kalendarz będzie niezawodnie dobrym przewodnikiem.

*

Drugą ważną rzeczą na czasie, to będzie podać do ogólnej wiadomości, że dyrektor Z.K.M., Stanisław Piotrowicz, z Evanston już przedłożył rezolucję radzie miejskiej celem zmiany nazwy ulicy Crawford ave. na „Pulaski Road" w ten sposób uczcimy imię naszego wielkiego bohatera, który oddał życie za wolność tego kraju.

Rezolucja przedłożona w imieniu 36ciu klubów razem. Byłoby bardzo pożądanem, aby każdy klub uczynił to także w imieniu własnem.

*

Dnia 22go listopada będzie posiedzenie delegacji ze wszystkich klubów. Na tem posiedzeniu wygłosi odczyt świeżo przybyły z Polski p. Leon Bulowski, major dyplomowany Wojsk Polskich. Odczyt będzie o międzynarodowym znaczeniu pt. „Kolonje dla Polski". Dodać należy, że prelegent jest autorem cennej książki pod powyższym tytułem. Na tym zgromadzeniu będą rozdane mandaty wszystkim klubom, które już stanowią związek klubów jak również nowe mogą przystąpić gdyż w jedności siła.

*

Kalendarzyk posiedzeń i zabaw Zw. Kl. Małopolskich.

Stow. Parafji Wierzychowice odbędzie swoje posiedzenie w piątek, dnia 17go listopada, w sali Fr. Opławskiego, 1341 W. Huron ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Stowarzyszenie dziękuje wszystkim za poparcie zabawy zeszłej niedzieli. — S. Kozłowski, prezes; J. Klimek, sekr.

Klub Miechowiczan Wielkich odbywa posiedzenia w każdą trzecią niedzielę według oznaczenia na mandacie w sali Opławskiego, 1431 W. Huron ul., o godz. 2:30 po południu. — Fr. Sass, prezes; S. Kolczak, sekr.

Klub Sokołowian zwołuje posiedzenie w niedzielę, dnia 17go listopada, w rezydencji p. W. Smotrysia, 2312 N. Tripp ave., o godz. 2:30 po południu. — J. Szymonik, prezes; J. Łuszczki, sekr.

Klub Bielczan zawiadamia o swym miesięcznem posiedzeniu w niedzielę, dnia 19go listopada w sali Łatwi, Noble i Huron ul., o godz. 2:30 po południu. — S. Prus, prezes; J. Hrej, sekr.

Klub Kęczan urządza wielki bal jesienny w niedzielę, dnia 19go listopada, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave. Na tym balu osobliwą atrakcją będzie taniec klasyczny młodej i utalentowanej tancerki panny Marji Konopa, córki doktorstwa Konopów, również będzie grać na saksofonie piękne melodje aby upieścić ucho słuchaczy. Początek o godz. 6ej wieczorem. Zapraszamy liczną polonję oraz bratnie kluby. — W. Hałatek, prezes; B. Antonik, sekr.

Klub Parafji Zabawa urządza zabawę taneczną w niedzielę, d. 19go listopada w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o godz. 5ej wieczorem. W klubie zabawa będzie się mogli wszyscy prawdziwie zabawić po polsku i nikt nie pożałuje kto przyjdzie na zabawę. Dochód z zabawy przeznaczony na cele społeczne. — J. Łoś, prezes; J. Mączko, sekr.

Klub Jasło znany ze swej szczerości ogłoszeń nie tylko bezpłatnych ale i płatnych chętnie gdy tylko uzbiera coś grosiwa zawsze hojny urządza zabawę w niedzielę, dnia 19go listopada w sali Ign. Stankiewicza, narożnik Noble i Emma ul., na którąe zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Początek zabawy o godz. 4ej po południu. — J. Zychowicz, prezes; W. Czekaj, sekr.

Klub Brzeźnica występuje na bal klubowy Zawada w sobotę, dnia 18go listopada. Zbiórka przed salą o godzinie 7:30 wieczorem (sala Walsha) — znów w niedzielę, dnia 19go listopada wystąpi na bal klubu Kobylanka. Zbiórka przed salą Atlas 1436 Emma ul. o godz. 7:30 wieczorem. — Micha. Kalita, prez.; J. Kozak, sekr.

Klub Piotrowian będzie miał posiedzenie w niedzielę, dnia 19go listopada w Domu Polskim, 51sza i So. Racine ave., o godz. 3ej po południu. — P. Głąb, prezes; J. Kleban, sekr.

Sekretarjat Z.K.M.

W ZOO.

Mały Jaś ogląda po raz pierwszy ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym i dostrzega w niej zielone papużki brazylijskie.

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Cierpliwości!

Coraz częściej można się spotkać z głosami krytyki i narzekania na nikłe, zdawałoby się, rezultaty zakrojonych na szeroką skalę ratunkowych poczynań rządu, mających wywieść nas z tej kryzysowej niewoli, w jakiej cały kraj jęczy od czterech lat. Słyszy się więc szemrania bezrobotnych, którzy nie dostali dotąd pracy, chociaż rząd wyasygnował już miljardy dolarów na roboty publiczne, mające złamać stos pacierzowy bezrobocia. Słyszy się narzekania mas pokrzywdzonych obywateli, którzy potracili większe lub mniejsze sumy w kryzysie bankowym, którym zabrano domy, albo którym dręcząca myśl o komorniku ciągle jeszcze spędza sen z oczu. Słyszy się także utyskiwania wielu nieszczęśliwców na krzywdzące traktowanie w rozdawaniu zapomóg z publicznych kas ratunkowych, które nie zawsze przestrzegają równości i sprawiedliwości w rozdzielaniu czy to gotówki czy zasiłków w naturze. A zima, którą już nas schwyciła w swe kleszcze, z konieczności potęguje cierpienia, a z niemi i szemrania biedaków.

W szemraniach tych niema jednak ani słowa krytyki pod adresem Prezydenta, do którego cały kraju — z wyjątkiem nielicznej stosunkowo grupy malkontentów, wyrosłych i zrosłych ze starym porządkiem rzeczy — odnosi się z największem zaufaniem i wiarą w jego najlepsze i najszczersze chęci. Jeżeli te narzekania są skierowane przeciw komu, to właśnie przeciw tym, którzy rzucają Prezydentowi kłody pod nogi przeszkadzając mu i utrudniając ten herkulesowy trud, jaki wziął na swoje barki w trosce o dobro kraju. Przeciwko tym popsujom, padają słowa gorzkiej krytyki i nagany z ust nieszczęśliwców, których bieda, jak ścisnęła, tak trzyma.

Lata kryzysu i klęski, jakie na nas spadły, nauczyły nas narzekać, chociaż wiemy, że przez te narzekania i tak nic nie wskóramy. Gdybyż one mogły nam coś pomóc, możnaby stworzyć wielomiljonowy chór, którego głos zabrzmiałby na cały kraj jedną wielką skargą. Ale — skarga przebrzmi, a los nasz zostanie bez zmiany. Trzeba nam więcej cierpliwości, więcej ufności w lepsze jutro, a wtedy zcichną narzekania i żale. Wtedy, bezrobotny nie będzie patrzał z zawiścią na sąsiada, który dostał pracę, bo będzie wiedział, że i na niego przyjdzie kolej. Pokrzywdzony depozytor banku zrozumie, że nie jeden tylko bank North-Western został zamknięty i że miljony innych współobywateli znajdują się w tem samem co on położeniu, że pomoc, jaka niewątpliwie idzie i przyjdzie, musi postępować stopniowo, a nie może zaspokoić wszystkich w jednym dniu.

Bo to lepsze jutro przyjść musi. Wszystko, co się robi teraz w Washingtonie, jest przecież obliczone tylko na zabliźnienie ran zadanych przez depresję, na przywrócenie i ugruntowanie dobrobytu. Program naprawy kraju rozwija się coraz żywiej i najbliższe miesiące powinny nam przynieść wyraźne polepszenie warunków. Program robót cywilnych, na który Prezydent przeznaczył $400,000,000, ma dać czterem miljonom bezrobotnych żywicieli rodzin, z tego 187 tysiącom ludzi w Illinois, a 85,000 w Chicago, pracę na kilka miesięcy zimowych. Federalne roboty publiczne, na które rozdzielono blisko dwa miljardy dolarów, ruszą wkrótce całą parą z miejsca. Korporacja Hipoteczno-Pożyczkowa rzuci w najbliższym czasie blisko miljard dolarów na wykup hipotek w zamkniętych bankach i spółkach budowlano-pożyczkowych, aby w ten sposób umożliwić i przyspieszyć wypłatę „dywidend" depozytorom. Na stan Illinois przypadnie z tego funduszu pokaźna suma $413,000,000.

Więc — tylko cierpliwości!

CZŁOWIEK WIECZNOŚCIĄ.

Sam człowiek jest wiecznością, kiedy nad świat zdąży
I Boga w sobie — a sam w Bogu się pogrąży.

Adam Mickiewicz.

Bankierzy Nie Mają Wyboru.

Bankierzy amerykańscy nie przestają głośno występować przeciw federalnemu systemowi gwarantowania depozytów bankowych. Akt kongresu, tworzący tymczasowy aparat do tego celu, zaczyna obowiązywać od 1. stycznia. Im bliższym jest ten termin, tem silniejsze są sprzeciwy bankierów, którzy nie chcą takiego systemu. Ponieważ ustawa kongresu jest faktycznie przymusową, nie mają innego wyboru, jak zastosować się do prawa, jednak już teraz przygotowują się do walki o uzyskanie odwołania tej uchwały na nadchodzącej sesji kongresu.

Patrząc objektywnie na problemy bankowe, możnaby sympatyzować ze stanowiskiem przeciętnego bankiera, na którego statut w swej obecnej formie niezaprzeczenie nakłada kosztowne zobowiązania. Z drugiej strony nie można przeoczyć znamiennego faktu, że nie co innego, a tylko powszechne żądanie ubezpieczenia depozytów bankowych sprowadziło niemal jednogłośne przyjęcie planu gwarancji w kongresie.

Publiczność, nauczona doświadczeniami ostatnich lat, żąda absolutnej pewności depozytów bankowych i z tem żądaniem trzeba się liczyć. Przeszliśmy przez ciężki kryzys finansowy, który zadał krajowi niezagojone na długo rany. I przywrócenie tak pożądanego zaufania publiczności nastąpi szybciej, jeżeli będzie oparte na świadomości, że jej rachunki bankowe będą zabezpieczone. Zaniechanie planu na następnej sesji kongresu byłoby krokiem wstecz i musiałoby obudzić nowe obawy wśród depozytorów.

Z głosów ekspertów bankowych można wnosić, że ustawa wymaga pewnych zmian i poprawek, jak naprzykład stosowne sklasyfikowanie banków oszczędnościowych i handlowych, których systemy inwestycyjne przedstawiają różny stopień ryzyka. Podobnie, zastosowanie planu gwarancji depozytów na stałe — bo obecny system ma charakter czasowy — wymaga niewątpliwie ustanowienia ściślejszego nadzoru i rozszerzenia kontroli Systemu Rezerwy Federalnej na całą bankową strukturę kraju. Są to jednak rzeczy dalsze, które z biegiem czasu można będzie wygładzić i przystosować do istniejących warunków. Na teraz, gwarancja depozytów bankowych zdaje się być jednym z najskuteczniejszych sposobów rozproszenia nieufności nurtującej ogół publiczności.

„Wezwanie Do Mordu".

W „Depeche de Toulouse" znany pisarz niemiecki Henryk Mann publikuje pod tytułem „Wezwanie do mordu" straszliwe i gwałtowne oskarżenie przeciwko człowiekowi, który rządzi obecnie w Niemczech. Oto jego słowa:

„Dla mnie, indywiduum, które się nazywa Hitler, samo ponosi cały ciężar odpowiedzialności za to wszystko, co się dzieje okropnego i za to, co może stać się nieuniknionego. Niema potrzeby sobie nawet życzyć, aby zginął. Wobec ogromu jego zbrodni niemożliwe jest inne wyjście. Ustanowienie na pewien okres czasu dyktatury politycznej nie jest rzeczą nadzwyczajną. Zdarzało się to już wielokrotnie. Nowością jest zniszczenie w wielkim kraju, położonym w środku Europy, wszelkiej moralności i ideowości. Jest to umyślna korupcja obyczajów politycznych i prywatnych, to kradzież i mord, wyniesione do rzędu cnót narodowych, to obalony szacunek dla życia ludzkiego, odebrane zarówno najsłabszym, jak i najbardziej godnym poważania prawo do egzystencji, unicestwienie całej cywilizacji zdobytej przez 10 wieków i powrót do prymitywnego barbarzyństwa. Hitler bowiem, który cały naród zatapia potokami kłamstwa ani na chwilę nie mógłby dopuścić myśli o wolności sumienia i przekonań, byłoby to bowiem nieuchronnym końcem jego ohydnego królestwa. Obniżył on chrześcijaństwo, fundament całej naszej cywilizacji do poziomu takiego, że w jego nowym kościele niemieckim brakuje tylko ofiar ludzkich, poświęconych krwawemu bożkowi, którym jest Hitler. Nie byłoby w tem zresztą nic dziwnego. Hitler codziennie żywi się ofiarami ludzkiemi. Domaga się on wielkim głosem gwałtownych śmierci, których mu jeszcze nie ofiarowano. W swem przemówieniu w Norymberdze zażądał, aby mu poświęcono emigrantów. Oto wyznanie, które go skazuje!"

Przytaczając te słowa „Agence de Presse Franco-Etrangere" dodaje:

„Na jednym punkcie nie możemy się zgodzić z Henrykiem Mannem. Pisze on, że Hitler sam ponosi odpowiedzialność za wszystko. Tak nie jest! Nie Hitler sam jest odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje w Niemczech, — lecz całe Niemcy, cały naród niemiecki, który wyniósł Hitlera do władzy i, który uczynił z niego „krwawiącego bożka." Nie należy uniewinniać narodu niemieckiego, który, z wyjątkiem niewielkiej mniejszości, chyli się w ekstazie przed nowoczesnym Dżyngischanem. Dziesiątki miljonów głosów dały mu władzę i lud niemiecki w dalszym ciągu oklaskuje go z entuzjazmem, który rośnie z dnia na dzień i z którym dotychczas nie spotkał się żaden naród, żaden prawdziwy bohater narodowy od wieków!...

CHŁOPAK.

Śnieżyca zawiewa,
W dali szumią drzewa,
Nad białe zagony
Podlatują wrony.
Gdzie wierzby, gdzie chata,
Drzwi stare skrzypnęły,
Skrzypnęły, stanęły,
I chłopak wylata:
Rozpięta koszula,
Twarz zdrowa choć dymna
Po piersiach wiatr chula;
Znać chłopskie to dziecię:
Nie dmucha on w lecie,
Nie chucha od zimna.
A oczy jak ciarki,
A ręce jak raki,
Na wrogów to karki,
Wylągł on się taki.
I czegoż, i za czem
Śle okiem prostaczem.
I kędyż wejrzenie wciąż ciska?
Tam dalej; za krzyżem,
Nad starym żołnierzem
Ostrzony się bagnet połyska.
Tam dalej muzyka
Marsz dzienny wygrywa,
Aż duszę porywa,
Aż serce przenika.
I przeszli, zniknęli,
Chłopak się nie ruszył.
Śnieg gęsty popruszył;
Choć przeszli, minęli,
Na czole mu siadła
Chęć bójki zawzięta,
Po twarzy mu spadła
Kropelka zziębnięta.
Czy mróz ją wygonił
Wędrować po świecie?
Czy z biedy łzy ronił?
Wy może zgadniecie...
Jak zając spłoszony
W lesiste mknie strony,
Tak chyżo przez wzgórek
Poleciał Mazurek;
Poleciał do chatki
Wychwalać wojaki
I prosić u matki,
O karabin taki.

T. LENARTOWICZ.

Biskup Peterson o Polskiej Kulturze.

W tych dniach — jak donosi „Kurjer Codzienny" z Bostonu — odbyły się w Nashua, N. H. jubileuszowe uroczystości tamtejszej polskiej parafji. W nabożeństwie jubileuszowem udział wziął biskup diecezji Manchester, J.E.X.J. Peterson, a po nabożeństwie wygłosił godzinne porywające przemówienie o katolickiej kulturze narodu polskiego, o Odsieczy Wiedeńskiej, o czynach w Ameryce Kościuszki i Pułaskiego i konieczności zachowania języka polskiego i kultury ojców przez Amerykanów polskiego pochodzenia.

Według streszczenia redakcji „Kurjera Codziennego" X. biskup Peterson, nawołując do przechowywania w Ameryce obrzędów, tradycyj, języka i kultury narodu polskiego przez nasze Wychodźtwo, tak między innemi to swoje nawoływanie uzasadniał:

„I wy Polacy w Ameryce jesteście po dziś dzień nadal traktowani jak był z początku potraktowany w tym kraju Tadeusz Kościuszko — z pewną dozą niedowierzania i nieufności. Dopiero, gdy Kościuszko ujawnił niezaprzeczony swój genjusz wojskowy, wówczas zaprzestano go nazywać cudzoziemcem, wówczas zaczęto się doń odnosić z szacunkiem i zaufaniem i nazywać go: „nasz wielki obrońca." I wy Polacy możecie być dumni — i wstydzić się nie potrzebujecie, żeś cie Polakami — albowiem przez Kościuszkę uznanego za ojca artylerji i przez Pułaskiego ojca kawalerji amerykańskiej i całego oddziału ochotników-Polaków, WYŚCIE brali udział w wyzwoleniu Ameryki z pod jarzma Anglji. I kiedy obchodzimy rocznicę bohaterskiej pod Savannah śmierci Pułaskiego, kiedy naród amerykański obchodzi dzień obywatelstwa i nadania rangi brygadjera generała waszemu Rodakowi a naszemu wodzowi T. Kościuszce, kiedy w Europie obchodzą następnie 250 -lecie braterskiego wysiłku i poświęcenia Polaków, którzy przybyli pod wodzą swego Króla Jana III Sobieskiego na odsiecz Wiednia, dumą niech was to zapełnia, albowiem to wszystko dowodem żywotności i szlachetności narodu waszego.

„To jako słup ognisty — wskazujący Wam Kochani Polacy, Drodzy moi Katolicy do naśladowania czynów waszych praojców. Zwycięstwo bowiem Jana Sobieskiego nie jest niczem innem jak zadokumentowaniem swej narodowej i religijnej przynależności.

„I tak w historji waszego narodu wielkie czyny waszych bohaterów, wielkie poczynania i dzieła waszego narodu są złączone z duchem religji. Występujecie przez tysiąc lat jako Polacy Katolicy.

„Dzisiaj z okazji 25-lecia waszej parafji gratuluję Wam i Waszemu duszpasterzowi. Lecz szczególnie Tobie, Ludu Polski, Ludu Katolicki. Nie dajcie się bałamucić, nie zaprzedajcie za misę soczewicy pierworodztwa narodu waszego. Bądźcie dobrymi Polakami. Bądźcie dobrymi Katolikami, a będziecie również dobrymi obywatelami tego wolnego Kraju! Zachowujcie i pielęgnujcie język swój rodowity, swoje piękne polskie zwyczaje i tradycje. Bądźcie dobrymi Polakami i Katolikami jak Wasi praojcowie byli a Bóg błogosławić Wam będzie tutaj na ziemi i w niebie na wieki."

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 17 listopada, 1893 r.

W Rosji powstał projekt porozumienia się z przemysłowcami w Stanach Zjednoczonych, w celu podniesienia w obu państwach cen nafty.

Stan Santa Catharina w Brazylji, ogłosił się za niepodległe państwo.

Dowiadujemy się, iż Polacy osiedli w brazylijskim stanie Parana, — zamierzają również wziąć udział w wystawie lwowskiej i wysłać na takową różne produkta uprawiane i wytwarzane przez ludność polską osiadłą tamże.

Trupa prowincjonalnych artystów dramatycznych polskich wyjechała z Warszawy w głąb Rosji na szereg przedstawień. Grać będą w Charkowie, Kursku, Woronežu, Odesie, itd. Dyrektorem trupy jest p. Stefański.

Jak się dowiaduje „Przegląd Emigracyjny," w Patagonji, w Południowej Ameryce, znajduje się 1,300 rodzin polskich.

W konserwatorjum muzycznem w Paryżu, w oddziale komedyj, otrzymała pierwszą nagrodę panna Wanda Bończa, Polka.

W Warszawie zakładają klub cyklistów... żydowskich.

W miejscowości Waukegan, Ill., 36 mil od Chicago, wznoszony jest i znajduje się na wykończeniu kościół polski pod wezwaniem Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Adwokat ci radzi, byś powiedział co wiesz o sprawie.

Podsądny: — Zaraz! Po co pan myśli ja się do winy nie przyznałem?

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

CO POLONJA CHICAGOSKA POTRZEBUJE?

Pytanie to powinno zainteresować każdego Polaka i Polkę w Chicago i okolicy. Otóż mogę śmiało powiedzieć, że Polonja w Chicago potrzebuje Polskiego Domu Ludowego, który przydałby się bardzo. W takim Domu Ludowym możnaby przyjmować gości z Polski i wycieczki, założyć bibljotekę dla młodzieży, urządzać odczyty, itp. Wierzę, że Polonja tutejsza mogłaby korzystać z takiego domu tak moralnie jak i materjalnie, a szkółki oświatowe mogłyby z tego najwięcej skorzystać.

Otóż i wystawa chicagoska została przedłużona na przyszły rok. A więc Polonja tutejsza ma dosyć czasu do powzięcia kroków i powołać odpowiednie czynniki, któreby się tą sprawą zajęły. Taki Dom Ludowy mógłby już być gotowy, zamiast pawilonu polskiego. Miejsca odpowiedniego na gruncie wystawowym jest dosyć. Sądzę, że taką sprawę Polonja poprze; poprą także wszystkie zrzeszenia polskie, tak mniejsze, jak i większe, a tak samo i jednostki nie odmówią swej pomocy. Trzeba tylko postawić odpowiednich ludzi do tej pracy, takich, którym można byłoby powierzyć to zadanie do spełnienia.

A więc panowie dziennikarze, podnieście tą sprawę w waszych pismach a jestem przekonany, że Polonja chicagoska stanie z wami i dopniemy celu.

J. S. Chmielewski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Scenka z Życia w Cukierni.

Gość Nr. 1. — Kelner!!! Pół godziny wołam i nikt nie przychodzi. Co to za usługa?!

Usługujący. — Stoję przed panem od kilku minut.

Gość Nr. 1. — Nie rezonować. Dać mi jedną gazetę duńską, jedną holenderską, jedną węgerską.

Usługujący. — Nie mamy gazet w tych językach.

Gość Nr. 1. — Marna buda. Pół czarnej, szklankę wody, cukier podwójny i Czerwoniaka.

Usługujący przynosi, co gość żąda Gość dotyka palcem filiżanki:

— Letnia. Zmienić na ukrop, innej kawy nie pijam.

Usługujący odnosi kawę, przynosi drugą, gorącą. Gość dotyka palcem filiżanki i mówi:

— No, nareszcie. Jeszcze dwie szklanki wody, jedna z lodu, druga pokojowa.

Usługujący przynosi. Gość zatapia oczy w Czerwoniaku.

Gość Nar. 2 (siedzący obok, do Gościa Nr. 1). — Szanowny pan żądał kawy, jak ukrop, a czemu pan jej nie pije?

— Gość Nr. 1. — Chybabym zwarjował. Żebym sobie gębę poparzył? Poczekam, aż zupełnie ostygnie, wtedy wypiję.

DZIECKO DOBY BIEŻĄCEJ.

Matka: — Czuję, że ty mnie wpędzisz do grobu!!!

Synek: — Naturalnie, zawsze ja. A twój zabieg odtłuszczający, to nie!

Poradnik Dobrego Zdrowia

POGADANKI O ZDROWIU.

Krewni największymi wrogami młodego dziecka.

W Cleveland odbył się niedawno wielki zjazd lekarzy z całego kraju i Kanady, należących do stowarzyszenia „Interstate Post-Graduate Medical Association of North America" w którym około dwa tysiące lekarzy wzięło udział. Ogromna sala w Public Hall przeistoczona została na szpital, gdzie codziennie dawane były wykłady przez najsłynniejszych lekarzy, czynione były diagnozy na chorych, których przeniesiono ze szpitali do Public Hall i tam znajdowali się przez cały czas trwania zjazdu, mając taką samą opiekę jak i w szpitalu.

Między innemi przemawiał dr. Alan Brown, specjalista od chorób dziecięcych z Toronto, Ont., i oświadczył, że zdaniem jego wszystkie babki powinny być „wystrzelane" dla dobra i zdrowia małych dzieci, a ich wnucząt. Dr. Brown powiedział w swym wykładzie, że krewni są największymi wrogami dzieci, gdyż całując je i pieszcząc się z nimi przenoszą na nie zarazki, nieraz bardzo niebezpieczne. Krewni nie zdają sobie z tego sprawy, że zarazki takie, jak zaziębienia, zapalenia płuc nie przedostają się przez okna z zewnątrz, lecz są przenoszone przez ludzi. Krewni nieraz nie zważają na to, że są zaziębieni, lecz obcałowują dziecko ze wszystkich stron przenosząc na niego zarazki zaziębienia.

Dr. Brown również występował przeciwko tym matkom, które zamiast karmić dzieci własną piersią, karmią je różnemi naukowemi sposobami. — Tymczasem, zdaniem Dr. Brown'a, najlepszą protekcją dziecka jest karmienie go piersią matki, gdyż mleko matki zawiera takie składniki, jakich nie zawiera najlepszy sposób naukowy.

Ażeby zmniejszyć śmiertelność wśród niemowląt, zdaniem Dr. Browna, matki powinny karmić dzieci własnemi piersiami. W Północnej Ameryce 100 dzieci umiera na każde 1,000, zanim dojdą do jednego roku życia. Z tego 40 procent umiera przed miesiącem, a połowa z 40 proc. w pierwszym dniu urodzin. Śmiertelność w większych miastach wśród dzieci jest jednak mniejsza, a to z powodu tego, iż stosowane są różne metody pielęgnacji dzieci.

Inni lekarze omawiali i przedstawiali ze swego punktu widzenia, szczegóły takich chorób jak suchot, raka i ślepej kiszki. Choroby te są przez naukę i lekarzy coraz bardziej ujarzmiane. Operacje na ślepą kiszkę, chociaż są z łatwością dokonywane przez lekarzy, lekarze, jeszcze mało o chorobie tej wiedzą i liczba śmiertelnych wypadków wśród chorych na ślepą kiszkę wzrasta, gdyż wypadków tych jest coraz więcej. Przeciętnie każdego roku w tym kraju umiera 20,000 osób na ślepą kiszkę. Wiek umierających wynosi przeciętnie 28 lat. Zdaniem lekarzy choroba ta jest zatem poważniejsza niż naprzykład rak, gdyż zabiera ludzi w kwiecie wieku, gdy tymczasem na raka umierają więcej ludzie starsi.

HISTORJA PRAWDZIWA
O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

I począł się śmiać sam do siebie, sam z siebie.

— Ojcze Tymochu — mruczał dalej, — jako świat był światem, wilcy krowy dusili, a żupany kmieciów cisnęli. Na co Pan Bóg zęby dał?

— Hej, ty dudo dudarzu — przerwał Tymoch gniewnie, — ale onego czasu na dziesięć krów był wilk jeden, na stu kmieci żupan jeden, teraz na jedną krowę dziesięć wilków, na jednego kmiecia stu żupanów!

Jak posiał milczeniem.

— Z Wrocławia jedziecie? — zapytał młody.

— Bo do Wrocławia przewód mój był — rzekł kmieć — do dwora pana Petrkowego jakieś książątko jechało, ledwiem z niem u wrót pod Sobótką stanął, konie wyprzągł, nie czekałem Bóg zapłać i w nogi do domu. Nużby drugi nazad przewodu potrzebujący pochwycił.

— Nadaremna to trwoga — rzekł Mikuł, — boć pan nasz, Petrek, sługa Boży, dla kmiecia i wszelkiego człowieka litościw wielce. Prędzejby was pokarmić kazał, niż dalej gnać!

Dziad potwierdził.

— Toć pan! — rzekł. — Nie minie człeka bez jałmużny, a i pani Petrkowa dobra jest i syn Swiętoch wdał się w rodzice; zmiłowanie mają nad ubogim narodem.

— Co bo wy ich tam chwalicie bez miary — wyrwał się kmieć, — jakby to go ludzie z dawien dawna nie znali...

— Ja tego chwalę na czyim wózku jadę — rzekł Mikuł, skóbiąc się po głowie; toć to karczma jego była i jam jego był, mało ci, jak zdał ją na Czarnych. Gdybym go i nie słuchał, powiem, jak się godzi, bo dobry pan.

— A no! dobry teraz, pewnie, gdy się spasł — rzekł uparty kmieć. — I wilk, gdy niegłodny, krowie się ogonem kłania. Miałbym ja to, co on, takżebym dobrym był. Złoto u niego korcami mierzyć.

— Czemu nie — odparł Mikuł —a ziemi ma, że jej w rok nie objedzie, lasów tyle, że ich nie przepoluje w pięcioro lat, wszelkiego dobra u niego, jak u księcia, a pani krasna i dzieci piękne.

Tymoch głową potrząsnął i śmiał się.

— Jam człek nie dzisiejszy — odparł — pamiętam ja króla i stare dzieje, a owo, co ten Petrek dokazywał, za co żonę i skarby pobrał, i łaski się pańskiej dokupił, że go król nieboszczyk potem za brata i swata miał.

Mikuł brodę darł i marszczył się.

— Nie gadajcie, nie mielcie, a kto to tego nie wie?

— Owszem, mówcie; ja, choć wiem, to niespełna — odparł młody. — Choć się co słyszało, wywietrzało; radaby się przypomniano.

Tymoch z niechęcią, ukradkiem wskazał na dziada.

— Ten niechaj wam gada gadki — odezwał się, — dziadowska to rzecz zbierać po drodze do torby chleb, a do drugiej ludzkie plotki. Obieżyświat wszystko wie i każdą rzecz powiedzieć umie.

Wyjął młody z sakwy srebrniczka małego i dziadowi go rzucił.

— Praw, dziadzie — odezwał się, — nim gospodyni zwarzy jeść; gadaj, bym nie spał.

Mikuł, jakby mu się słuchanego słuchać nie chciało, poszedł do komory ciemnej, a ci, co zostali, umilkli, ku dziadowi się obracając. Dziad splunął i począł:

— Hej, stał raz dąb nade drogą, a szli ludzie podle niego. Piękny dąb, dobry dąb — rzekł jeden — gdy sobie pod nim zasnął, oparłszy się oń i cień nad głową od gałęzi miał.

A drugiemu, gdy się pod nim do snu położył, padł z dębu żołądź dojrzały, z wysoka na oko i zranił źrenicę. Ten przeklinał dąb, jako zbója, aby go pierwsza siekiera nie minęła, pierwsza burza wywaliła, pierwszy piorun spalił.

Ptactwo, co się w jego liściach gnieździło, błogosławiło, wiewiórka, co w dziupli siedziała, sławiła, a orlęta, których ojca ubito, gdy na gałęzi siedział, klęło i bluźniło nań.

Nasz pan jest, jak ten dąb wielki: jedni go chwalą, drudzy klną, każdy sercu swojemu dogadza, a dąb sobie stoi, jako stał.

Dawne to dzieje, za króla Krzywousta się działo, choć mnie tam nie było może, możem ja tam i był, choć przez sen. Dziś ja żebrak i próchno; za młodum wojaczył i za pany tarcze woził, oczy miał, uszy miał.

Petrek u króla był i z królem na spół wojował. Gdzie trzeba było piorunem bić, ptakiem lecieć, wężem podłazić, — nikogo innego nie słano, ino Petrka. On wszystko umiał, a co król rzekł, rozstąp się ziemio — zrobił, jak przykazano.

Bratał się król wówczas z ruskim kniaziem, zbratał tak, że się poswarzyli, — kto lepszy? Wołodar począł trąbić, a nas prowadzić i palić lasy i sioła, i jeńców brać a gnać. — Zdradził pana naszego; król rozsierdził się srodze. Złapać go wiatru w polu, nie było można.

— Dałbym — rzekł — coby ze mnie żywno kto chciał, bylem zdrajcę w rękach miał. Petrek słuchał i śmiał się.

— Co mi dasz królu, panie? — zapytał — związanego ci na twój dwór dostawię?

Nie wierzył król.

— Dam ci jego samego — rzekł, powstawszy — weźmiesz okup, jaki zechcesz; ja dla siebie nie chcę jednej grzywny, tylko, bym bo w rękach miał.

A było tak, że Petrek niejeden już raz gościł na Rusi, gdy król się jeszcze z kniaziem Wołodarem bratał i za posła był uważany i Wołodarowi do chrztu dziecko niósł, a kumem się mu zwał.

Ale kto królowi panu krzyw i zdrajca, komu taki kumem być może?

Tymoch głową potrząsł, ramieniem ruszył, a dziad mówił dalej:

— Wołodarowych wojów tysiące było, a pan Petrek się nań wybrał w sześćdziesiąt koni. Król patrząc, rzekł:

— Żal mi cię, na zgubę jedziesz.

— No, to zginę dla Miłości Waszej — odparł Petrek i jechał. Jechał wprost na zamek kniazia, a nie w kopę koni, bo ludzi w lesie zostawił, jak mu potrzeba było, tylko samotrzeć — i przybywszy na zamek, bił czołem Wołodarowi.

— Król mój i pan pozdrawia was, kniaziu Wołodarze — mówił; — chociażeście wy mu wrogiem, pragnie pokoju z wami, śle mnie do was, abyście mir po staremu uczynili.

Kniaź Wołodar słuchał i zdumiewał się, ale że kuma w nim znał, odparł:

— Szczęście masz, żeś mi dziecko do chrztu trzymał; nie godzi mi imać się i karać, a kazałbym cię na wiek do ciemnicy wrzucić, abyś w niej gnił. Jam wojny nie poczynał, król twój najeżdżał ziemię moją, chcąc mnie zawojować. Nie dam mu się, jakom żyw; Ruś nań caluchną ściągnę i Połowców, i Jaćwę, i co gdzie jest z najdalszego krańca.

Na to mu, zsiadłszy z konia i do nóg się pokłoniwszy, rzekł Petrek:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Zebrawszy myśli, wśród czytania, pojął Relski, że człowiek który to pisał, mówił o śmierci, a właściwie nie mówi, lecz szepce z nią, dotyka jej słowami, jak kwiatem, wśród tych jednak nie odezwało się ani jedno głośne i ani jedno takie, które wykrzyknięte samo jedno znaczyłoby wiele i starczyłoby za wszystko; słowa w tym smutnym wierszu jakby się ujęły za wiotkie ręce i jakby jedno podtrzymywało drugie, w pląsie, w którym się nie dotyka ziemi. Było wśród słów tych straszne słowo: — śmierć, — a jednak nic nie znaczyło. Zawsze potężne i zawsze wielkie, a największe, kiedy na białej karcie wypisane jest samotnie, zmalało dziwnie w tym ogrodzie prześlicznych słów, pachnących jak kadzidła i stało się samo podobne do kwiatu; miało w sobie, przy głośnem wymawianiu, tyle siły, ile jej jest w w dreszczu, w szepcie, w powiewie, w muśnięciu i piękne było jak kobieta, albo jak śliczna lalka w złotej peruczce, ubrana w koronki. Nie można było wierszy tych czytać głośno, przeto głos Relskiego ciemniał mimowoli, coraz bardziej się uciszał i coraz bardziej stawał miękki, tak, że czytający własnego nie poznawał głosu, który mu się załamał w ostatniej strofie, tak, że Relski ostatnie słowa wiersza wymówił niemal szeptem.

Podniósł oczy z nad książki i spojrzał na pułkownika; pan Anastazy leżał bez ruchu, żółty na twarzy w złotawem, migotliwem błyskaniu świec i widać było, że starał się tłumić oddech, aby nie uronić żadnego słowa z tych, które jego syn wymówił; czoło miał zmarszczone jak człowiek, który bardzo natęża uwagę i usilnie rozmyśla. Nie poruszył się, kiedy pan Relski przerwał czytanie; zdawało się, że nasłuchuje echa cichych słów. Relski powrócił więc znowu do książki i odwracał kartki, unikając najmniejszego szelestu; był wobec niej onieśmielony, jakby się spotkał po raz pierwszy z kimś, z kim trzeba mówić inaczej, piękniej i wyszukaniej.

Począł znowu czytać. Zdumiał się w prostocie duszy: tamte słowa były piękne, lecz te, które teraz wymawiał, były oślepiającej piękności, tamto to były kwiaty, grobowe kwiaty, te zaś płonęły tysiącem barw drogich i najdroższych kamieni; rozsypane były po papierze, jak perły i djamenty, prześlicznie rżnięte, oślepiające i rozegrane barwami. Relski wymawiał je z trudem, niemal z lękiem, przyjrzał się każdemu jednemu mgnieniem oka, zanim je wymówił i wygłaszał je z szacunkiem prostaka, który ma usta niewprawne. Wiersz mówił o miłości. Cichy był, jak i tamte, wołający śmierci, tylko tysiąckroć bogatszy. Słuchał Relski własnych swoich słów — i nie pojmował. Chciał je zrozumieć sercem — i nie mógł. Widział je tylko, patrząc na nie zdumionemi oczyma, migotliwe, tęczowe, różnobarwne i świetne. W odstępie między jedną oktawą i drugą pomyślał, że słowa te są zamknięte jak skarby w jakimś Sezamie i potrzeba koniecznie znać zaklęcie, aby się ujawniły w całym blasku nie oczom tylko, lecz i sercu, aby je człowiek mógł posiadać nietylko zachłannością źrenic, lecz głodem duszy. Począł tedy czytać strofę następną, zebrawszy całą uwagę, powoli, rozumnie i jasno: i znowu go opadł rój cudownie barwionych motyli, rzuciły mu się w oczy tęcze, w uszach brzmiały cichutkie, jękliwe dzwonienia, związane w akord; widział bukiet kwiatów, osypanych brylantową rosą, związanych jakąś złotą nicią, splątany w węzełki rymów; ciągle słyszał jedno słowo powtarzane jak w litanji: miłość, miłość, miłość. I nie pojął jej. W takie była powita mgły i w takie strojna przepychy, że nie dojrzał jej twarzy. Czuł, że go ta powódź dźwięków zalewa, że szeleści wśród głębokiej wiejskiej ciszy, że mu czyni zamęt w mózgu — serce tylko miał spokojne i nieczułe.

Znowu spojrzał na pułkownika, który trwał bez ruchu, w swej męczącej zadumie. Upłynęła długa chwila milczenia i ciszy, w której gasły ostatnie słowa wiersza, wsiąkając w mrok i w ciemną szarość, jak kwiaty w czas wieczora, zanim pułkownik otworzył oczy. Spojrzał na Relskiego, jakby niespokojnie; ten nie podnosił głowy z ponad książki, ciągle w nią hipnotycznie wpatrzony.

— Relski... — szepnął pułkownik.

Pan Tomasz się obrócił i zwrócił ku pułkownikowi bladą swoją twarz.

— Relski, — mówił pan Anastazy, — co myślisz o tem?

Pan Tomasz milczał, tylko zmarszczył czoło. Wreszcie, cedząc słowa i wymawiając je nieśmiało, jakby się obawiał szorstkości własnych słów po tamtych, odrzekł dziwnie:

— Jestem człowiekiem bardzo starym.

— I ja jestem stary, — odrzekł niecierpliwie pułkownik,— a jednak wiem, co o tem myśleć.

— To napisał twój syn, — objaśnił Relski.

— Tak, to napisał mój syn. A wiesz, co mi przyszło na myśl, kiedym słuchał jego słów? To mi przyszło na myśl, że sobie mój syn krwawi serce...

— Serce?

— Tak nieinaczej. Nie mogę słuchać tego bez wzruszenia, chociaż czytałem to tysiąc razy. Nie mogłem pojąć tego długi czas, ale taraz to myślę, że mu jest źle na świecie.

— Pułkowniku, — rzekł miękko Relski, — czy było ci kiedy ciężko w życiu?

Pan Anastazy się uśmiechnął.

— Ty mnie o to pytasz?

— A czy wtedy, kiedy ci było tak ciężko, mówiłeś tak pięknie, tak bardzo pięknie?

Pułkownik zmarszczył czoło.

— Nie mówiłem, bom nie umiał. Kląłem ,jako i ty pewnie kląłeś, albom milczał ,jako ty dotąd milczysz. A on to umie powiedzieć...

— Och, tak, on to cudownie mówi...

— A my jesteśmy starzy...

— Toż ci już raz powiedziałem, panie pułkowniku. Bardzo ty kochasz swego syna, panie Anastazy?

Pułkownik oczy tylko przymknął i szepnął:

— Bóg widzi, jak bardzo go kocham, jak bardzo... Obym go tylko ujrzał...

A z pod powiek potoczyły mu się dwie grube, przeczyste łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

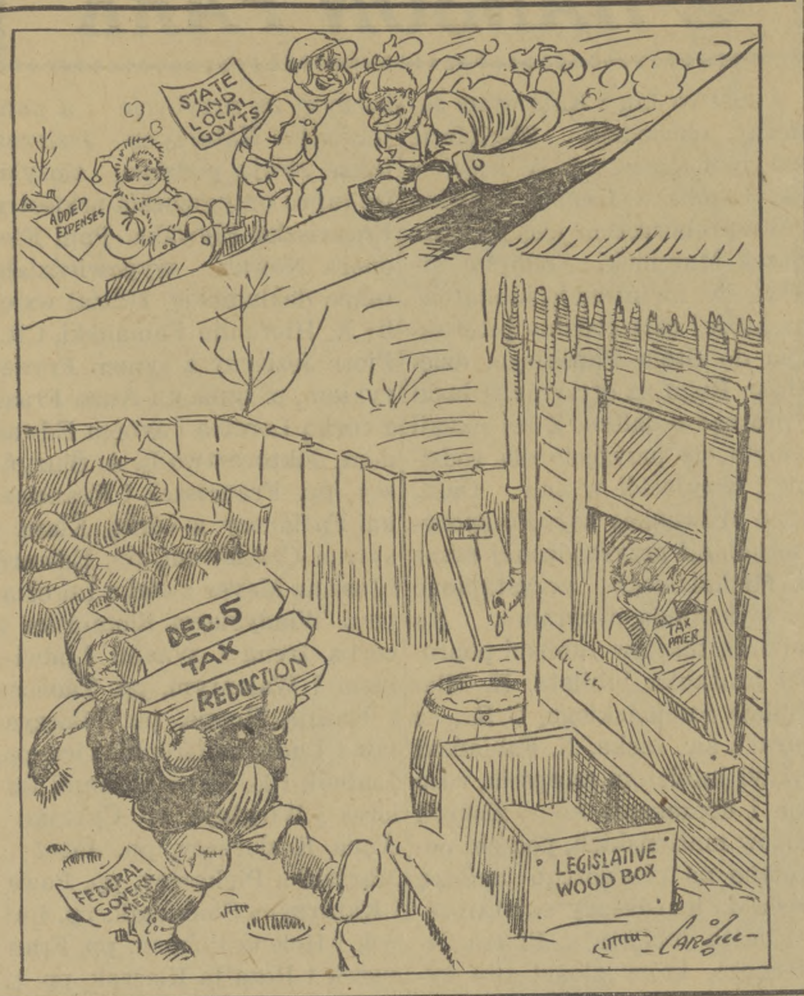
Klub Parafji Dębica.

Klub występuje na bal Klubu Zawada w sobotę, 18go listopada w sali Stankiewicza, róg Noble i Emma ul., o godz. 8-ej wieczorem. W niedzielę, 19-go listopada, mamy posiedzenie w sali pnr. 1418 Emma ul., o godzinie 3ej po południu. Po posiedzeniu o godz. 6ej wystąpimy na bal Klubu Jastrząbka Stara. — St. Szymaszek, prezes; J. Galas, sekr. prot.

Uwaga Hallerczycy Plac. 2.

Stosownie do uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Placówki Nr. 2 przypomina się, iż bierzemy udział w wymarszu, oraz i w obchodzie listopadowym w niedzielę, dnia 19go listopada. Zbiórka w klubie placówki, o godz. 2ej po południu. Uprasza się kolegów o najliczniejsze przybycie. — Jan Grzelak, prezes; S. Lech, sekr.

'TWAS THE MONTH BEFORE CHRISTMAS!



GÓRĄ POLSCY MARYNARZE!

Holują Dzień Cały Statek Opuszczony Przez Niemiecką Załogę.

Polska Flaga na „Horst Wessel,"

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o uratowaniu przez statek „Kościuszko" Linji Gdynia Ameryka całej załogi okrętu niemieckiego „Horst Wessel" nadchodzą dalsze szczegóły, które dumą napawają nasze serca, wykazują bowiem odwagę i zawodową sprawność polskich marynarzy i to w porównaniu z marynarzami niemieckiemi, uchodzącymi za jednych z najlepszych w świecie.

POLSKA FLAGA NA „HORST WESSEL."

Oto gdy na sygnał S.O.S. dawany przez załogę niemieckiego statku—„Kościuszko" pospieszył mu z pomocą; niemiecka załoga zdecydowała się wobec uszkodzenia statku i ciężkiej burzy opuścić niezwłocznie pokład zagrożonego okrętu. Komendant „Kościuszki" stary wilk morski kapitan Borkowski nie dał jednakże za wygrane. Załogę niemiecką wzięto na pokład „Kościuszki" ale równocześnie pierwszy oficer „Kościuszki" kap. Deppisz z czterema marynarzami udał się na pokład niemieckiego statku i zbadawszy, że wprawdzie uszkodzenia jego są poważne, ale stan statku nie jest beznadziejny, pozostał na jego pokładzie wywieszając flagę polską.

Prawo morskie powiada bowiem, że statek opuszczony na pełnym morzu przez załogę staje się własnością tego, kto go ratuje. „Kościuszko" wziął statek niemiecki na linę by go zaholować do Kopenhagi. Piękny to musiał być widok i pamiętny dla pasażerów „Kościuszki", gdy widzieli flagę polską na maszcie okrętu niemieckiego, i to w dodatku noszącego tak symboliczne nazwisko dla dzisiejszych hitlerowskich Niemiec.

CZEŚĆ POLSKIM MARYNARZOM.

I tak przez blisko dobę mimo nieustającej burzy i gwałtownych bałwanów oficer polski i czterech marynarzy trwali dzielnie na posterunku, aż wreszcie wskutek tego, iż uszkodzenia statku niemieckiego okazały się za wielkie musieli opuścić okręt, który zatonął.

W każdym razie cześć się należy naszym dzielnym marynarzom za ich śmiały czyn, którym raz jeszcze przysporzyli chwały polskiemu imieniu.

KONSUL GENERALNY NIEMIECKI W NEW YORKU WYRAŻA UZNANIE ZAŁODZE „KOŚCIUSZKI."

Bohaterski czyn załogi „Kościuszki", który wyratował niemieckich rozbitków, znalazł uznanie również i w oficjalnych sferach niemieckich.

Konsul generalny R. P. w New Porku p. Dr. Marchlewski zawiadomił mianowicie o ocaleniu niemieckiej załogi przez statek „Kościuszko" Konsulat Generalny Niemiec w New Yorku, na co otrzymał bardzo charakterystyczny i znamienny list:

JWPan Doktor Mieczysław Marchlewski, Konsul Generalny R. P. w New Yorku.
Konsulu Generalny:

Jaśnie Wielmożny Panie Baron V. Lentz poinformował mnie, że był Pan łaskaw telefonować do mnie donosząc o tem, że załoga polskiego parowca „Kościuszko" wyratowała na Morzu „Północnem" całą załogę tonącego parowca „Horst Wessel."

Proszę przyjąć moje zapewnienie, że bohaterski czyn pańskich współziomków zdobył największe moje uznanie i że mam głęboką nadzieję, iż przyczyni się on do wzajemnego zbliżenia i przyjaźni obydwu narodów.

Dziękując Panu za natychmiastową wiadomość, pozostaję WSzanowny Panie i Kolego z wyrazami najgłębszego szacunku i poważania.

Johannes Borchers,
Konsul gen. Niemiec.

Walka z Bezrobociema w Polsce.

W niedzielę, dnia 19 listopada, konsul dr. Juljusz Szygowski, wygłosi ciekawy odczyt na temat: „Walka z bezrobociem w Polsce."

Prelegent omówi sposoby zwalczania kryzysu gospodarczego, jaki panuje w całym świecie oraz w Polsce. Rząd polski podjął cały szereg środków zaradczych, między innemi przystąpił do walki z bezrobociem, jako jednym z objawów kryzysu gospodarczego. Ostatnio został w Polsce stworzony na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej, Fundusz Pracy, jako środek zaradczy do walki z bezrobociem. Fundusz Pracy dysponuje znacznymi środkami i w granicach możliwości zwalcza bezrobocie.

Podobna akcja została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych przez program NRA i z tego względu powyższy temat powinien zainteresować każdego słuchacza P. U. L., oraz obywatela Stanów Zjedn.

Odczyt rozpocznie się o godz. 3-ej po południu, w Laird Community House, 1838 W. Divisoin ul.

Z Wacławowa.

Miesięczne posiedzenie klubu p. n. „Belmont - Central Park Improvement Assn." odbędzie się w piątek, dnia 17go b. m. o godzinie 8ej wieczorem. Członkowie proszeni o przybycie. — Prezesem jest Wojciech Borkowicz, a sekretarzem Stanisław Bobulski.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

JAK OSZCZĘDZAĆ?

Jest zupełnie naturalnem, że każdy z nas stara się czynić jak największe oszczędności. I bez względu na to, co staramy się oszczędzać, czy czas, czy też jakie przedmioty, rezultat jest zawsze jeden i ten sam, a tym jest oszczędzanie pieniędzy.

Z powodu, że najwięcej pieniędzy wydajemy na artykuły żywnościowe, dlatego też, aby zaoszczędzić na tych wydatkach ten człowiek rodziny, który zakupuje żywność, musi posługiwać się zdrowym rozsądkiem i poświęcić dosyć czasu na ułożenie planu kupowania.

Przeważnie wszelkie zakupy czyni gospodyni domu. Chcąc podołać wszystkim wydatkom domowym, musi ona bardzo oszczędzać na kupowaniu artykułów żywnościowych. Dlatego też niektóre kobiety chodzą od składu do składu, aby wyszukać to, co jest najtańsze. Inne jednak, i tych jest większość, stosują jednak lepszy sposób, który nietylko nie zabiera im tyle czasu, ale jest bardziej ekonomiczny.

I tak naprzykład wybierają one jeden z „MIDWEST SKŁADÓW", jaki znajduje się w sąsiedztwie i tam kupują to, co potrzebują codziennie. Pozatem pilnie przeglądają ogłoszenia „MIDWEST SKŁADÓW", jakie ich informują o specjalnych sprzedażach w tych sklepach i podczas tych specjalnych sprzedaży, zakupują większe ilości towarów do swoich spiżarni.

Jeżeli która gospodyni stosowała ten plan przez kilka tygodni, przekonała się osobiście, jak wiele zaoszczędziła na wydatkach na towary żywnościowe. Śpiżarnia jej jest zawsze dobrze zaopatrzona towarami, jakie codziennie się używa, a które kupiła po rzeczywiście bardzo niskiej cenie.

Gospodynie! zastosujcie ten plan od dzisiaj. Przeczytajcie uważnie ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW", umieszczone w dzisiejszym numerze tego dziennika. Kupcie wszystkie artykuły, jakie potrzebujecie po tych specjalnie niskich cenach. Zaopatrzćcie dobrze swoje spiżarnie! A przez cały tydzień kupuj cie tylko w „MIDWEST SKŁADACH" aby czynić dalsze oszczędności.

Gdy tak pastąpicie, przekonacie się prędko, że mniejsze mieć będziecie wydatki i że kupując w „MIDWEST SKŁADACH" naprawdę bardzo wiele oszczędzacie!

Nie Płaćcie Nikomu Za Certyfikaty Lekarskie, Jeśli Szukacie Pracy!

Ważne To Dla Tych, Którzy Otrzymują Zapomogę Powiatową.

Z biura Komisji Zapomogowej na stan Illinois, 10 South La Salle ulica, dzisiaj otrzymaliśmy przez pocztę ważny komunikat treści następującej:

„Komisarza policji James J. Allmana proszono o odszukanie i aresztowanie mężczyzny, niejakiego Hessella, który zamieszkiwać miał pnr. 4743 North Kedvale avenue, a który naciąga osoby korzystające z pomocy powiatowej, tłumacząc, iż za opłatą $2 wystara się dla nich o certyfikaty lekarskie, na podstawie których łatwiej im będzie pozyskać pracę według programu Prezydenta Roosevelta.

„Komisja Zapomogowa na stan Illinois ostrzega wszystkich przed owym oszustem. Za registrację w celu pozyskania pracy nie ma żadnych opłat, nie wolno nikomu kolektować ani za certyfikaty lekarskie, ani też za wypełnienie aplikacyj. Kto to czyni, jest oszustem.

„Poszukiwany Hessell chodził po domach i tłumaczył naiwnym, że aby być umieszczonym na liście tych, którzy otrzymać mają pracę przez następne sześć miesięcy, potrzeba koniecznie mieć certyfikat lekarza i że za takowy płaci się po $2.00. Wielu z łatwowiernych pożyczyło $2 od sąsiadów i dało pieniądze te oszustowi, który po takiej kolekcie nigdy nie wracał.

„Osoby, które przez oszusta tego były pokrzywdzone, albo ci, którzy coś o nim wiedzą, niechaj natychmiast o tem powiadomią E. M. Hortona, szefa inwestygatorów Komisji Zapomogowej na stan Illinois (Illinois Emergency Relief Commission), pnr. 10 South La Salle ulica, w Chicago."

EXTRA!

Dzisiaj Usłyszymy Program Radjowy z Polski.

Dzisiaj o godzinie 5-ej wieczorem ze stacji WMAQ usłyszymy zapowiadany w ub. tygodniu program radjowy. Przemówi prez. Ignacy Mościcki. — Program zagai krótkiem przemówieniem dr. Chamiec, dyrektor Radja Polskiego. Na zakończenie dany będzie krótki koncert ku czci Chopina w wykonaniu sławnego pianisty polskiego, Turczyńskiego.

Nastawcie zatem swe aparaty radjowe na stację WMAQ, punktualnie o godzinie 5ej wieczorem.

WPADŁ.

— Ach! te wielkie przyjęcia są istną komedją! Widzi pan, nie jestem wcale zaproszony, a nikt tego nawet nie spostrzegł.

— Tak? Ja także nie jestem zaproszony.

— O, więc pan też się tutaj tak wkręcił jak i ja?

— Nie, ja jestem panem domu.

NOTATKI REPORTERA

Dziś wykład dr. Kulikowskiego o Polsce.

Dr. Edward Kulikowski, wice-konsul Rzeczypospolitej Polskiej, dzisiaj, dnia 17 listopada, o godzinie 8-ej wieczorem, w bibljotece Jana Tomana, róg 27-ej ulicy i Crawford avenue, wystąpi z odczytem o Polsce. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Zebranie Harrison P. T. A. w przyszły poniedziałek.

Reguiarne miesięczne zebranie Harrison PTA., odbędzie się w szkole Harrison Technical, w przyszły poniedziałek, dnia 20 listopada, o godzinie 1:30 po południu. W przyszły piątek, dnia 24-go listopada, w szkole wyżej podanej, odbędzie się „Wieczorek ojców," na którym przewodniczyć będzie p. B. F. Mikuta. Przemówi sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki. Dla wszystkich ojców wstęp bezpłatny; dla dzieci bez rodziców wstęp wzbroniony.

* * *

Sekretarz Pracy w Chicago.

Panna Franciszka Perkins, która w gabinecie Roosevelta piastuje urząd Sekretarza Pracy, przyjedzie dzisiaj wieczorem do Chicago, aby na zebraniu klubu „Union League" wygłosić mowę o przemyśle. Panna Perkins będzie na bankiecie wydanym na jej cześć o godzinie 7-ej wieczorem w klubie wyżej wspomnianym, a o godzinie 8-ej wieczorem przemówi do zebranych pań z Union League klubu.

* * *

Jutro posiedzenie Stow. Samopomocy Metalowców Polskich.

J. Pietruszewski, sekretarz prosi nas o podanie, że posiedzenie wyżej wspomnianego stowarzyszenia odbędzie się jutro, dnia 18 listopada, o godzinie 2:30 po południu, w sali Nowe Życie, pn. 1182 Milwaukee ave., na trzeciem piętrze. Sprawy są bardzo ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

* * *

Posądzono ich o kradzież automobilów.

Sierżant policji Mat Quilter ze stacji New City i kilku policjantów, aresztowali wczoraj wieczorem siedmiu mężczyzn posądzonych o dopuszczenie się kradzieży automobilów. W kozie na rozprawę sądową czekają: Stefan Mayton, lat 20 i jego bracia Michał, lat 18 i Franciszek, lat 18, z pn. 5000 Prairie ave.; Jerzy Panuch, lat 18, z pn. 5045 S. Hoyne ave.; Jerzy Bacek, lat 19, z pn. 5548 S. Kildare ave.; Tomasz Kabe, lat 24, z pn. 2320 51-sza ul. i Stefan Ondak, lat 22, z pn. 1152 W. 48-ma ul.

* * *

16-tu urzędników wyborczych aresztowano za oszustwa.

Oskarżeni o zniewagę sądu przez podanie fałszywych raportów z wyborów odbytych dnia 8 listopada, 1932 roku— szesnastu sędziów i klerków wyborczych wczoraj aresztowano na mocy warantów wydanych przez sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego. Oszustwa wyborcze wykryły odbywające się obecnie przeliczania balotów w dwóch kontestach.

* * *

Pitek za rabunek posiedzi w kozie.

Sędzia David wczoraj skazał Andrzeja Pitka, lat 19, na więzienie od roku do lat dziesięciu, za rabunek. Pitek miał napaść na Karola Franka, z pn. 911 Margate terrace.

* * *

Obrabowali skład jubilera w śródmieściu.

Sześciu bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe i rewolwery, wyskoczyło wczoraj wieczorem z automobilu przed składem jubilerskim spółki William Meyer & Co., pn. 19 W. Van Buren ul., a po rozbiciu okna wystawowego, skradło znaczny zapas biżuterji — wartości $3,000. Pracujący w tym składzie Cohn i Halpren, powiedzieli policjantom, że w drzwiach podczas napadu stał bandyta z karabinem maszynowym w ręku, gdy jego koledzy zajęci byli opróżnianiem okna wystawowego.

* * *

Były asystent prokuratora samobójcą.

Karol Franciszek Brown, lat 46, były asystent prokuratora stanowego i demokratyczny kandydat na kongresmana w 1928 roku, wczoraj wieczorem popełnił samobójstwo w swoim domu pn. 7616 Constance ave. Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

* * *

Urządzili najazd na mieszkanie apartamentowe.

Deputowny szefa detektywów William V. Blaul i cztery oddziały tajnej policji chicagoskiej, urządziły wczoraj po południu najazd na mieszkanie apartmentowe w budynku pn. 4310 Clarendon ave. w nadziei, iż tam da się aresztować Jana Dillingera, notorycznego zbrodniarza ze stanu Indiana, który z niejaką Marją Jenkins uciekł z pułapki policyjnej w ubiegłą środę wieczorem. W mieszkaniu nikogo policja nie znalazła. Mają nadzieję, że w tych dniach zbrodniarza tego i jego koleżankę da się odszukać i aresztować w Chicago.

* * *

Chcieli uprowadzić maklera.

Russell L. Blount, lat 67, makler hipoteczny i kierownik zamiany pieniężnej, wczoraj wieczorem został postrzelony i fatalnie okaleczony przez jednego z trzech napastników w swoim domu pn. 1740 W. 104 place. Policja w Morgan Park przekonana jest po inwestygacji, że napastnicy usiłowali uprowadzić Blounta i zmusić go do otwarcia kasy w swojem biurze pn. 6958 Wentworth ave. — Postrzelonego maklera przewieziono w ambulansie do szpitala Roseland Community.

* * *

Specjalna sesja legislatury w sprawie kontroli nad likierami.

Legislatura stanu Illinois w przyszły wtorek rozpocznie specjalną sesję w celu załatwienia problemu nowego, a mianowicie kontroli nad sprzedażą i dostawą likierów alkoholicznych. Posłowie mieć będą akuratnie dwa tygodnie czasu do uchwalenia nowych ustaw, które w życie wejdą 5-go grudnia, kiedy to prohibicja urzędowo zostanie zniesiona.

* * *

Dobrowolski poszukuje tego, który znalazł koncertynę.

Jak już przed paru dniami pisaliśmy, na powracającego z zabawy Dobrowolskiego napadli bandyci, kótrzy skradli koncertynę. Dowiedziano się później, że pewien obywatel widział jak koncertynę tą w pudle przez płot przerzucił bandyta, sam zaś uciekł w strony nieznane. Ten, który widział koncertynę po rabunku i wie gdzie się obecnie znajduje, niechaj zgłosi się do Dobrowolskiego, pn. 2946 N. Allen ave., telefon Albany 6994, a otrzyma nagrodę.

Ważny Krok Naprzód w Walce z Gruźlicą.

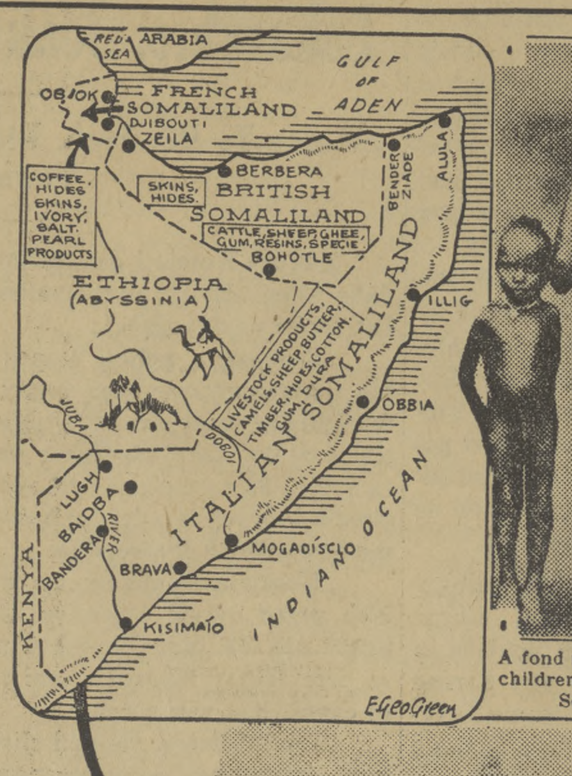
Odkrycie bakteryj zabijających zarazki gruźliczne.

Shelton, Conn., 17. listop. — Owocem 25-letnich badań i doświadczeń d-ra Mahera, specjalisty chorób piersiowych, jest doniosłe odkrycie, które świat medyczny uważa za olbrzymi krok naprzód w walce z „białą plagą", t. j. gruźlicą.

Dr. Maher, w referacie odczytanym w obecności 1,800 lekarzy w sanatorjum dla chorych na gruźlicę, przedstawił wynik swych doświadczeń, które naprowadziły go na ważne odkrycie. Najciekawszem jest to, że bakterje zabijające zarazki tuberkuliczne, które dr. Maher nazwał „cocci" i „diplococci", otrzymuje się z zarazków chorobotwórczych odżywianych najpierw gliceryną, a potem sterylizowanem mlekiem. Wyhodowane w ten sposób bakterje wytwarzają kwas, który zabija gruźliczne zarazki chorobotwórcze.

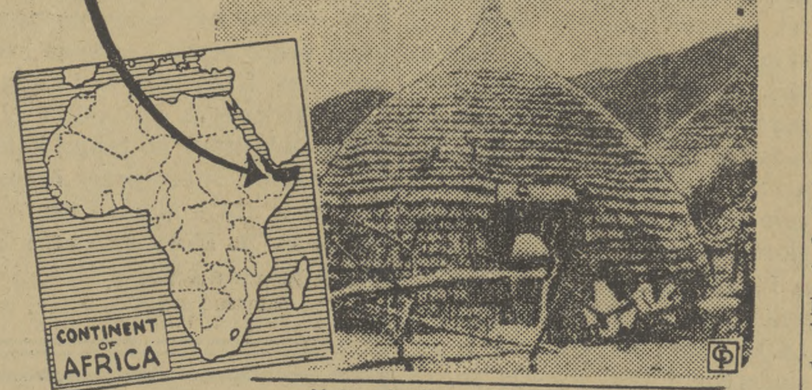
Dr. Maher zastrzega się w swym referacie, że nie ma jeszcze konkretnych faktów, iż odkryte przez niego bakterje są już skutecznem lekarstwem na gruźlicę, mówi jednak, iż to odkrycie wprowadza świat medyczny na właściwą drogę i wyraża głębokie przekonaie, iż w niedalekiej przyszłości medycyna będzie miała skuteczne lekarstwo na tę straszną chorobę.

— SOMALI —





A fond mother with her children in French Somaliland



Native dwelling of Italian Somaliland

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Na południe od Morza Czarnego, na półwyspie we Wschodniej Afryce, jest kraina zwana Somali. Dzieli się ona obecnie, ze względów politycznych, na trzy części:

1) Protektorat francuski (Somali Francuska), nad zatoką Adeńską, mający obszaru 5,790 kwadratowych mil i w przybliżeniu 85,000 mieszkańców, ze stolicą Dżibutti, w której sprawuje rządy gubernator cywilny.

2) Protektorat brytyjski z 350,000 mieszkańców na obszarze 68,000 mil kwadratowych — na czele rządu stoi komisarz z siedzibą w Berbera;

3) Protektorat włoski (Somali Włoskie), z obszarem 190,000 mil kwadratowych i miljonem ludności. Gubernator mieszka w Mogadiszo.

Około pięćdziesiąt lat temu Francja, Anglja a nieco później Włochy, zaczęły interesować się Somali i stopniowo rozszerzyły swoje wpływy opiekuńcze, ma się rozumieć, wbrew życzeniom ludności Somali.

Somali są ludem mahometańskim, przeważnie koczowniczym i należą do szczepu murzyńsko - chamickiego. Bydło, wielbłądy, owce, to ich bogactwo.

Ponieważ ziemia w głębi kraju jest piasczystą i wysoka, muszą Somali sztucznie nawadniać części roli uprawne. Oprócz chowu bydła, owiec, wielbłądów, Somali uprawiają połów pereł, zbierają sok gumowy, żywicę i ścinają drzewa po lasach. Przemysł prawie nie istnieje. Komunikacja przeważnie na wielbłądach lub osiołkach.

Klimat wewnątrz kraju jest dość zdrowy, nad wybrzeżem nie nadaje się jednak dla Europejczyków. W głębi kraju Somali uporczywie opierają się inwazji cudzoziemskiej.

Z JEFFERSON PARKU

Klub Pań Dobroczynności urządza bal w niedzielę, dnia 26 listopada, w sali parafjalnej.— Dochód z balu przeznaczony na korzyść parafji św. Konstancji.

*

Dzieci szkolne urządzają przedstawienie we środę, dnia 29go listopada, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej. Pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Notre Damek wykonany zostanie piękny program.

*

Ks. Aleksander Knitter, proboszcz parafji św. Konstancji, wyjeżdża w tych dniach do stolicy kraju Washingtonu, w bardzo ważnej sprawie. Powróci w przyszłym tygodniu.

*

Z powodu, iż dom dla Sióstr nauczycielek został powiększony, odbędzie się na każdej Mszy św. w przyszłą niedzielę dobrowolna kolekta na ten cel.

*

Rok bieżący zbliża się szybko ku końcowi. Ci wszyscy, którzy nie złożyli swej rocznej daniny na kościół są proszeni o złożenie takowej na plebanji albo w kościele.

*

Niezwykła uroczystość miała miejsce w tutejszej parafji św Konstancji. Państwo Jan i Anna (ze Schultzów) Skaja, obchodzili w ubiegłą niedzielę złote gody małżeńskie, czyli 50-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Jubilaci w duchu iście katolickim udali się do kościoła, na intencję których odbyła się Msza św., którą odprawił ks. Józef Lechert. Ks. proboszcz Aleksander Knitter udzielił Jubilatom błogosławieństwa i dokonał ceremonji odnowienia ślubów małżeńskich. Kazanie wygłosił ks. Ignacy Macholz. W orszaku jubileuszowym na czele szły do ołtarza wnuczki Emilja i Elżbieta Kendziorówny. Panna Dorota Kendzior niosła kwiaty, a mały Jerzy Skaja niósł laskę pozłacaną symbol starości. W orszaku do kościoła w honorowej eskorcie ojca prowadził do ołtarza syn Stanisław Skaja a matkę córka Aniela Kendzior. Chór starszy śpiewał podczas Mszy św. pod dyrekcją organisty p. Konrada Pawełkiewicza. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie gości w sali parafjalnej. Na uczcie tej byli obecni wszyscy księża miejscowi oraz O. Ignacy. Ks proboszcz A. Knitter złożył jubilatom życzenia a Dorota Kendzior wypowiedziała wierszyk i wręczyła jubilatom kosz złotych kwiatów. Przemawiali: Jan Piecuch, Walenty Chwarczyński, Franciszek Skaja i panie Marja Rogaczewska i Helena Czajkowska. Telegramy nadesłali: pp. Edmund i Helena Meyer i Magdalena Szymczak Kwiaty jubilatom nadesłali: Alojzy Waśko, Stanisław Szczepański i J. Kowaczek. Z gości pozamiejscowych byli obecni: F. Skaja z Marshfield, Wis., pp. J. Baran z Schenectady, N. Y. i Ed. Kendzior z St. Paul, Minn. Jubilaci przed 50 laty ślubowali na Stanisławowie a węzłem Sakramentu małżeństwa połączył ich O. Moczygęba. Byli także długoletniemi osadnikami Jadwigowa.

Z HANSON PARK

Państwo Jan i Katarzyna Jezierny, obchodzili 25-ciolecie swego małżeństwa. W kościele św. Jakóba w Hanson Parku, gdzie proboszczem jest X. Franciszek Marcinek, odbyła się Msza św. na intencję jubilatów, na której cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego, dziękując Bogu za otrzymane łaski i prosząc o dalsze. Z tej okazji odbyło się przyjęcie dla rodziny i przyjaciół w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave. Po spożyciu kolacji przyrządzonej przez p. Michalskiego, przystąpiono do wykonania programu. Na mistrza toastów jubilaci poprosili bratanka jubilata, X. Hieronima Fabiańskiego, C.R., z parafji św. Jacka. X. Fabiański życzył jubilatom szczęścia, zdrowia i doczekania się złotych godów małżeńskich, poczem powołano na pierwszego mówcę posła do legislatury najstarszego brata jubilata p. Piotra Jeziernego, który złożył swe życzenia życząc im dalszego powodzenia. Następnie powołano prezeskę Głównego Zarządu Wolnych Polek panią Bronisławę Wawrzyńską, która złożyła życzenia a na koniec wręczyła jubilatce upominek. Także dyrektorka Wolnych Polek pani Józefa Adamkiewicz wręczyła koszyk srebrnych róż. Powołano p. C. Kosierackiego, który w krótkich słowach złożył życzenia. Prezeska Stow. Pań nad Domem Starców św. Józefa pani Eleonora Nowak po złożeniu swych życzeń wręczyła jubilatce upominek od Zarządu. Odbył się śpiew panny Marji Data, która odśpiewała trzy ładne utwory. Przemówił najstarszy syn jubilatów Ryszard. W końcu przemówił jubilat p. Jan Jezierny dziękując wszystkim obecnym za przybycie a pani jubilatka Katarzyna Jezierna także swoją podziękę złożyła. Do tańca przygrywała orkiestra Franciszka Pływaka. Pani Eleonora Nowak wypowiedziała także deklamację. Udział wzięli: X. Hieronim Fabiański, CR., Piotr Jezierny z synem Frydérykiem, p. Ignacy i Anna Frasz z córką Lorettą i synem Edwardem, doktorostwo L. A. Śluzyńscy, pp. Franciszek i Franciszka Fafiańscy z córką Klarą i synem Czesławem, pp. Edward i Joanna Mayer z córką Lorettą, pani Władysława Słomińska z córką Ireną i synami Ludwikiem i Walentym, pp. Tadeusz i Emilja Hoppe, pp. Mieczysław i Ludwika Gronkiewicz, pp. Ludwik i E. Zyk z córkami Dolores i Wirginją, pp. Cyprjan Anna Kosieraccy, pp. Józef Marjanna Piekarscy, pp. Pawe i Katarzyna Słodyczak, pp. Ludwik i Helena Polman, pp. Franciszek i Rozalja Klaczek, pp. L. De Shepper, pp. Paweł i Jadwiga Kobuch, pani Bronisława Wayrćyniak, pani Katarzyna Ukleja, pani Anna Kosieracka, pani Pelagja Zdanowska, pan Joanna Wietrzykowska, pani Józefa Adamkiewicz, pani Eleonora Nowak, pani Helena Ratajczak, pani Katarzyna Lakówka, pani Weronika Remus, pani Antonina Helwig, pani Leokadja Ziółkowska, panna Leona Hoffman, pani Marja Szacik, panna Eleonora Chlebek ze swym narzeczonym panem Władysławem Szacik, panna Irena Słomińska ze swym narzeczonym p. James Archambault panny Eleonora, Adelina i Genowefa Jesierne i p. Ryszard Jezierny. Odbyła się dobrowolna składka na Starców św. Józefa zebrano $8.40.

Prezydent Ogłosi Wkrótce Swoją Politykę Pieniężną.

Bicie Nowych Pieniędzy Papierowych Możliwe.

Washington, 17. listop. — Pragnąc usunąć niepewności nurtujące amerykański przemysł i handel, Prezydent Roosevelt planuje wydanie w krótkim czasie oświadczenia wyjaśniającego szczegółowo politykę monetarną rządu.

Nowa komenda departamentu skarbu zastanawia się nad wydaniem weskli federalnych — t. zw. „greenbacks" — w celu wycofania obligacyj federalnych dojrzewających w grudniu. Ten kierunek jest otwarty pod poprawką Thomasa, upoważniającą rząd do wypuszczenia maksymum $3,000,000,000 w pieniądzach papierowych, które byłyby wycofywane z obiegu w proporcji 4 procent rocznie. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w najbliższych dniach.

W swojem zamierzonem oświadczeniu, Prezydent zamierza powiedzieć krajowi i światu, jak daleko zamierza iść z polityką skupu złota i innemi metodami pieniężnemi.

Wyklarowanie tych szczegółów ma na celu uspokojeni świata przemysłowego i handlowego, pełnego obecnie obaw i niepewności co do ostatecznego celu, do jakiego zmierza polityka monetarna administracji.

WDOWA PO B. GEN. KUTIEPOWIE CHCIAŁA ZAMIESZKAĆ W POLSCE.

Warszawa, 17. listop. — Żona b. rosyjskiego generała Kutiepowa, którego zniknięcie w Paryżu przed paru laty wywołało w całym świecie olbrzymią sensację (według powszechnego twierdzenia, uprowadzili go bolszewicy i wywieźli do Rosji, gdzie podobno został zamordowany), zwróciła się do władz konsularnych o zezwolenie na przyjazd do Polski, gdzie chciała zamieszkać u swych krewnych na Wileńszczyźnie. Prośba Kutiepowej została załatwiona odmownie, gdyż pobyt jej w Polsce uznano za niepożądany.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

TEKLA KULIK

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., Tow. Security Benefit Ass'n. Pulaski Council, No. 1364, Macierz Polska, Oddział 15, św. Cecylji — pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go listopada, 1933 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go listopada, o godzinie 10ej rano z domu żałoby 817 Lessing ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr i Jan, synowie; **Wiktorja Jamroch**, matka; **Antonina**, siostra; **Ludwik**, brat; **Zofja Szafran i Paulina Zalażinska**, bratowe; **Adolf Kulik, Jakób Marski, Piotr P. Gibasiewicz, Piotr Peyor, Jan Zalażinski**, szwagrowie.

Pogrzebowy Paul Marski, Tel. Lincoln 6870. 18

Wszystkim krwenym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ANTONI PASIETA

członek Foresterów św. Onufrego, Nr. 322 Z. K. L. po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1819 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, syn; **Anna i Marja**, córki; **Stanisław Wróblewski**, zięć; **Józef i Szczepan**, bracia; **Antonina, Marja i Anna**, siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 West 18ty Place. Telefon Canal 1973. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

STANISŁAW PAZUR

członek Tow. św. Józefa, Grupa No. 125, Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 20go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3083 Haussen Court, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena, żona; **Marjanna, Antoni, Zofja, Matylda, Florentyna i Małgorzata** dzieci; **Bronisław Wolf, Jan Prangl, August Strano i Michał Romannelli**, zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Tel. Spaulding 6880. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

APOLONJA WIERCIOCH

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5305 S. Nottingham Ave. do kościoła św. Błażeja, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Sebastjan i Anna, rodzice; **Marjanna, Zofja i Albina**, siostry; **Władysław, Bronisław, Czesław i Edward**, bracia; **Jan Kalkowski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

BRONISŁAWA SUCHETKA
(z pierwszego męża Płazionka)
(z domu Wawrytka)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go listopada, 1933 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 4825 So. Justine ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość wszystkim krewnym i znajomym, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JAN F. KINOWSKI

Członek Bractwa Różańca Św. i wiceprezes Macierzy Polskiej Oddziału 11go św. Jacka -- zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go listopada, 1933 roku, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają u pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka J. (z Kosobuckich), żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

KATARZYNA RZESZUTKO
(z domu Tulicka)

Członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, Tow. św. Jadwigi, Tow. św. Katarzyny i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, Tow. św. Anny i Tow. Matki Boskiej z Lourdes, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13 listopada, 1933 roku, o godzinie 11:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3806 So. Wood ulica, do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, mąż; **Leon i Feliks**, synowie; **Katarzyna i Stanisława**, synowe; **Marjanna Pasterniak**, siostra; wnuk, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Lafayette 0829. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ SABALA

członek Tow. Obrona Polski, grupa 712 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja, żona; **Mieczysław, Tadeusz, Jan i Henryk**, synowie; **Wojciech**, brat; **Marjanna**, bratowa; **Anna**, siostra; (**Aniela, Małgorzata**, siostry; **Walenty Dziadkowiec**, szwagier w Polsce); **Józef Ziemba**, pół-brat; **Marja Bielaga**, pół-siostra, wraz z całą rodziną.

Informacje Spaulding 6630. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JOZEF WIENKE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakrementami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:12 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 18go listopada, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby pnr. 2240 So. Spaulding Ave., do kościoła św. Wacława (632 De Koven ul.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon, Franciszek i Kazimierz, synowie; **Helena i Leokadja**, córki; **Boulah, Anna i Eleonora**, synowe; **Jarosław French, Dr. Franciszek Scurfield**, zięciowie wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ul. Telefon Canal 5735. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza szwagierka moja i ciocia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA BOBAK

Członkini Security Benefit Ass'n, Pulaski Council No. 1364 —po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go listopada, 1933 roku, o godzinie 10ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 673 Fay ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Roman Mikos, szwagier; **Jan Mikos**, siostrzeniec; **Marja Mikos**, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Kasługa, — Tel. Monroe 0945. 18

Z Posiedzenia Polskiego Stow. Opieki Społecznej.

Wczoraj po południu odbyło się regularne posiedzenie Polskiego Stow. Opieki Społecznej w Stevens budynku przy State ul. Posiedzenie to jak zwykle rozpoczęło się smacznie przyrządzonym obiadem, po spożyciu którego pani Śmietanka poprosiła dra A. Mioduskiego na mówcę. D. Mioduski będąc przewodniczącym działu chłopców małoletnich w Klubie św. Michała na południowej stronie miasta, przemawiał na temat powyższy objaśniając członkinie Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej o pracy klubowej wykonywanej przez chłopców, oraz o zadaniu nadzorców, którzy starają się raczej zapobiegać rozwijaniu przestępczości na przyszłość aniżeli wstrzymywaniem obecnych występków.

Następnie omawiane zostały sprawy organizacyjne jak odczytanie protokółu i detaliczne finansowe sprawozdanie gruntownie opracowane przez panią Walkowiczową. Drowa Dombrowska zaprosiła wszystkie członkinie do zwiedzenia szpitala stanowego w Dunning, którego zarządcą obecnym jest nowozamianowany dr. Dombrowski. Później pani Śmietanka zapraszała członkinie w imieniu Settlement House na zabawę karcianą, która odbędzie się w Drake hotelu, dnia 5go grudnia, a podczas której odbędzie się bardzo piękna wystawa mód oraz inne stosowne urozmaicenia.

Na posiedzeniu wczorajszem były obecne następujące panie: Śmietanka, Kobitter, Shepanek, Kerstein, Lewandowska, Pachyńska, Grabbott, Walkowiczowa, Bojanowska, Mioduska, Ostaszewska, Kuflewska, Dombrowska, Zielińska, Sakowska, Wesołowska, Skrentna, Mindak oraz dr. A. Mioduski i panna Midura.

Państwo Płoccy Obchodzili 10-lecie Swego Małżeństwa.

Przyjaciele pp. Edwarda i Julji Płockich, zamieszkałych pnr. 5118 S. Keating ave., urządzili im miłą niespodziankę z okazji 10-ciolecia pożycia małżeńskiego. Podczas tej zabawy otrzymali oni śliczny upominek od następujących uczestników zabawy: pp. Jan i Antonina Wieczorek, pp. Leon i Joanna Doman, pp. Jan i Anna Ciba, pp. Helen i T. Taylor, pp. T. Kraft, pp. Franciszek i G. Krause, pp. J. Eckert, pp. A. Nowiccy; panny: L. Wieczorek, F. Doman, Z. Wieczorek, H. Wlezien, M. Krouk, J. Ratarska, E. Wright, E. Jankus, oraz panowie: A. Płocki, J. Stoga, S. Stankus, W. Andziewicz, C. Płocki, J. Hudak, G. Ekert, D. Reed i A. Kaiser.

Plamy na bieliźnie przyżółcone żelazkiem, zwilżyć nieco zimną wodą, posypać mocno solą i na słońce wystawić. Po kilku godzinach plamy zupełnie znikną.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Do Panienek z Wianków Z. P. w A.

Komisja No. 1szy, mając na celu rozwój organizacji z jednej strony, a kształcenie panienek z drugiej, zaprasza wszystkie panienki należące, lub te, które się chcą zapisać do Wianków przy Z. P. w A., na lekcje śpiewu i tańca do sali w Kościuszko Parku.

Lekcje śpiewu odbywają się w każdą sobotę od 2ej do 4ej, a lekcje tańca od 4ej do 6ej. Tańce narodowe i klasyczne. — Nauczycielką śpiewu jest p. M. Śniegowska, a nauczycielką tańców, p. Korzeniewska. Opiekują się tą pracą panie z Komitetu Wianków. — A. Damszowa, przew.; K. Lessner, A. Polimaszek, B. Dąbrowska, J. Jaworska.

Plamy po krwi na ubraniu posmarować zwyczajnym surowym krochmalem, rozrobionym odrobiną wody; posmarować nim grubo i dać dobrze wyschnąć, a potem strzepnąć. Świeża plama odrazu zniknie, na starszych plamach środek ten trzeba kilka razy zastosować.



FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.

Anne Adams Modełko 1571.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji i ½ jarda kontrastowej materji.



ZGRABNY POPOŁUDNIOWY KOSTJUM.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 cali w biuście. Bliższe informacje pdaane na modełku.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość...

Imię i Nazwisko...............................

Adres...

Miasto..........................Stan...............

ŚNIEG PADA CICHO, CICHUTEŃKO...

Wiesz, Haniu, w zimie strasznie lubię
na sad nasz patrzeć przez okienko,
kiedy na szare, nagie drzewa
śnieg pada cicho, cichuteńko.

Ta stara jabłoń, widzisz Haniu,
przybrana śnieżnym pióropuszem,
jest taka śliczna, że ci chyba
pokazać ją wśród zimy muszę.

A tamte grusze! Nigdy pewnie
nie zakwitają tak na wiosnę,
jak wtedy, kiedy śniegu kwiaty
na ich gałęziach cicho rosną.

Ale najlepiej lubię patrzeć
na tamten młody sad wiśniowy,
jak, zasypany śnieżnym puchem,
zasypia w długim śnie zimowym.

I nie wiem wtedy, czy w Japonji,
starej ojczyźnie kwiata wiśni,
sen cudowniejszy — niż wiśniowy
sad w śniegu—tam się komuś przyśni.

Pamiętaj, Haniu, przyjdź koniecznie
patrzeć tu ze mną przez okienko
zimą, gdy na nasz sad śnieg będzie
słał się cichutko, cichuteńko.

M. Kasprzycka.

Obiad Na Jutro.

Rosół Barani z Kartoflami.
Mięso Gotowane.
Kartofle.
Szpinak Po Polsku.
Legumina z Jabłek.
Herbata.

Rosół Barani z Kartoflami. — Na rosół ten wziąć trzy funty mięsa od dyszka, bo najpodzielniejsze i sztuka mięsa ładniejsza. Biorąc cały dyszek na większą ilość osób, najlepiej jest przed gotowaniem powyjmować wszystkie z niego kości, mięso zwinąć mocno w wałek, okręcić całe sznurkiem i dopiero rosół gotować. Wydając na stół, sznurek odrzucić, a mięso pokrajać w plastry. W taki sposób jest ładna sztuka mięsa. Gotować jak zwykle, kładąc sporo pokrajanych jarzyn. W nawpół podgotowany rosół kładzie się półtorej kwarty pokrajanych w ćwiartki i poprzednio sparzonych kartofli, które powinny się w zupie trochę rozgotować. Na wazę wrzuca się nieco siekanego koperku i pietruszki. Rosół barani gotuje się o godzinę krócej od wołowego, gdyż mięso jest miększe.

Szpinak po Polsku. — Szpinak obrany i wypłókany spuścić do wrzącej wody, posolonej i zagotować kilka razy. Następnie odcedzić przez durszlak, przelać zimną wodą i niezbyt drobno usiekać. Poczem zrobić z mąki i masła zapraszkę, włożyć w to szpinak, wymieszać, rozprowadzić na wolno rosołem i zagotować. Zaprawiony szpinak wyłożyć na półmisek, przystroić omletem i grzaneczkami lub czem się podoba i podać do stołu.

Legumina z Jabłek. — Biały chleb czerstwy obetrzeć z wierzchniej skórki, pokrajać na grubość palca, maczać w mleku z jajkiem i wyłożyć na dno i boki rondla, wysmarowanego masłem. Na to kłaść marmeladę z jabłek uduszonych z cukrem i cynamonem, przełożyć grzankami, dać znowu marmoladę z wierzchu zaś przykryć chlebem, pokroić masłem i upiec.

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ.

Nowe wynalazki, maszyny najrozmaitsze są w wielkiej mierze powodem obecnego zastoju w pracy, dlatego Prezydent Roosevelt stara się, aby odszukać sposoby zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, skracając godziny pracy dla wszystkich i wszędzie.

Nowa firma „Atlas" sprzedająca obuwie w swoim składzie pnr. 1216 North Ashland avenue, blisko narożnika Milwaukee avenue, której prezesem jest p. J. E. May, obiecała starać się wprowadzić w życie nowe rozporządzenie Prezydenta. Pan May zajmuje się kupnem i sprzedażą dobrego obuwia już od lat piętnastu. Od dobrego obuwia zależy także wielce zdrowie człowieka. Pan May doradzi wam jak dopasować obuwie. Czytajcie ogłoszenie firmy wyżej podanej w naszem piśmie.

Kupujący obuwie w składzie „Atlas", jeśli poda swój adres, będzie korzystał, gdyż przydzielona mu będzie pewna część dochodu w roku tegoż składu.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Z WOJCIECHOWA

Bazar parafjalny w naszej parafji rozpoczął się na dobre. Przy wszystkich kioskach wre jak w ulu. Ludzi jest codziennie nie do przeliczenia. Począwszy z najgłówniejszym kioskiem na scenie, gdzie zarządza przewodniczący, p. Jan Rybicki z pomocą p. Franc. Krajewskiego, Ig. Frasz, Stan. Swiech, Stan. Benhnke, Weroniki Kowalskiej, Marji Lew i Alojzego Ropy, aż do kiosku wróżki, która wyśmienicie wyczytuje z kart przyszłość swoich klientów, można widzieć, że interes idzie dobrze. Losy puszczane są od jednego centa i wyżej. Raz po raz słyszy się pracowników i pracowniczki w kioskach wykrzykujących „Parafja wygrywa." „Sprobujcie jeszcze raz." Proszę kupić bilet na obraz pędzla Batowskiego, — będziecie mieć piękną pamiątkę z Wystawy Światowej gdy go wygracie" itp. inne słowa zachęty.

Dotychczas dzielnie się spisało kilka towarzystw kościelnych i grup Z. P. R. K., przybywających w dniach im przeznaczonych. Jest jednak kilka takich towarzystw, które narzekają, że zaproszeń nie otrzymały. Chciałyby przyjść lecz nie wiedzą kiedy przybyć. Wszystkie więc takie towarzystwa, które zaproszeń nie otrzymały, a należące do Z. P. R. K., niech się zgłoszą w niedzielę po południu lub wieczorem. Towarzystwa Unji Polskiej, Macierzy, Wolnych Polek na Ziemi Washingtona proszone są o przybycie w środę wieczorem.

Tydzień poświęcony Związkowym towarzystwom w parafji naszej rozpoczyna się d. 20go b. m., t. j. w poniedziałek wieczorem i potrwa do soboty, dn. 25-go, na który to wieczór zaproszony jest zarząd Centralny z dyrekcją o przybycie i Gmina No. 2gi. Wszyscy więc bracia Związkowcy i siostry Związkowczynie powinny pokazać liczebność swoich grup w parafji.

Tydzień towarzystw Z .P. R. K. rozpoczął się z dniem 12go b. m. a kończy się 19go w niedzielę wieczorem, kiedy to przybędzie Osada No. 47 Z. P. R. K. i urzędnicy zarządu głównego Z. P. R. K. z dyrekcją.

W niedzielę, d. 19go b. m. począwszy od godz. 4ej po południu zaczną się schodzić towarzystwa żeńskie Z. P. R. K. — Wszystkie więc panie należące do poszczególnych tow. żeńskich na Wojciechowie powinny się stawić na czas oznaczony przez zarząd towarzystwa.

Tow. Polek św. Apolonji No. 123 Z. P. R. K. ma się zejść przy wejściu na salę parafjalną o godz. 5ej, skąd razem wszystkie członkinie udadzą się odwiedzić kioski a potem na kawkę, gdzie ich podejmować będą panie zarządzające kuchnią.

Tow. św. Antoniego z Padwy No. 252 Z. P. R. K., które miało wystąpić w czwartek wieczorem, zapowiada występ w sobotę wieczorem. Wszyscy członkowie życzący się zabawić razem, proszeni są o przybycie na salę już o godz. 7:30 wieczorem.

Panowie doktorzy, dentyści, wcale nie dopisali, ale to przez nieporozumienie. Wina w tem jest komitetu, który się nie zastanowił, że godz. ofisowe są do 9ej wieczorem. A potem uporządkowanie i przygotowanie się na drugi dzień pracy, że było zupełnie nie na miejscu naznaczyć dzień ich na wtorek wieczorem. A więc komitet przeprasza i prosi naszych panów doktorów, dentystów, adwokatów i wszystkich profesjonalistów, zamieszkujących w naszej parafji lub prowadzących interesy swoje w tejże, aby łaskawie raczyli się zejść w środę wieczorem. A gdy się wszyscy stawią to powinno ich razem być przynajmniej 20-tu. Gdybyśmy mieli więcej miejsca na wiadomości, moglibyśmy nawet i nazwiska ich wymienić. A więc panowie doktorzy pamiętajcie, że oczy parafjan są na was zwrócone.

W niedzielę już od godziny 4-tej po południu, będziemy mieli nową wróżkę aż z wystawy światowej, która świetnie przepowiadać będzie przyszłość swoim klientom. Takiej jak ona wróżki w kiosku jeszcze nie było. Lepsza ponad wszystkie dotychczasowe jakie w kiosku wróżyły.

W sobotę wieczorem, d. 18go b. m. będzie Dzień naszego aldermana, p. Jana Łagodnego, który się wielce przyczynił z małżonką swoją do powodzenia naszego bazaru. W dniu jego, będzie też wieczór polityczny, na który zaproszone są wszystkie organizacje, bez różnicy fakcji lub zapatrywania. Będą więc Demokraci, Republikanie, Partja Robotnicza Chłopska, — a wśród nich zauważymy wielce nam znanych i zasłużonych mężów ze wszystkich partyj politycznych. Wiemy to napewno, bo obecność swoją przyrzekli. A pani aldermanowa, przygotowuje się ich podejmować wraz ze swym sztabem pięknych kontestantek, które sprzedają głosy tylko po jednym cencie za głos. Wszystkie jak jedna nadają się, jak powiedział reporter gazety Chicago Tribune, do Kontestu Piękności zamiast Popularności, nietylko w Chicago, aże aż w Hollywood.

W niedzielę zaś, 26go będzie Dzień ks. proboszcza, Kazimierza Gronkowskiego, połączony z Dniem Związku Polek. Wszystkie grupy Związku Polek w obrębie parafji naszej proszone są o łaskawe przybycie. Spodziewamy się obecności zarządu i urzędniczek Głównego Zarządu.

W piątek, d. 17 b. m. wystąpią: Tow. św. Familji.

W sobotę d. 18go b.m. wystąpią: Tow. św. Wojciecha No. 1-szy, Bractwo Wstrzemięźliwości, Kluby Obywatelskie, Tow. św. Jerzego No. 167 Z.P.R.K., Tow. św. Antoniego z Padwy No. 252 Z.P.R.K., Tow. św. Stanisława B. i M. No. 47 Z.P.R.K.

W niedzielę d. 19go b. m. wystąpią: Tow. Polek św. Barbary No. 33 Z.P.R.K., Tow. Polek św. Apolonji No. 123 Z.P.R.K., Tow. Polek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy No. 169 Z.P.R.K., Tow. Polek św. Salomei No. 562 Z.P.R.K., Tow. Polek św. Jolanty No. 1038 Z.P.R.K., Osada No. 47 Z.P.R.K.

W poniedziałek d. 20 b. m. wystąpią: Dwór Królowej Wandy, Dwór św. Jadwigi, Dwór Niewiast św. Wojciecha, Dwór św. Onufrego, Dwór św. Elżbiety, Dwór św. Wojciecha No. 62 Z.K.L., Dwór św. Michała Archanioła No. 208.

We wtorek d. 21go b. m. wystąpią: Tow. Ochotników Pułaskiego, Tow. ks. Józefa Poniatowskiego Z.N.P., Tow. Króla Jana III-go Sobieskiego Z.N.P., Tow. Echo Wolności, Tow. Polek św. Emilji, Tow. Bratniej Pomocy św. Stanisława, Tow. Królowej Pokoju, Bractwo św. Dominika.

Dzień Podhalan będzie także w dniu 19go b. m., a jeżeli znajdzie się na sali miejsce, główną atrakcją wieczoru będzie taniec, który odtańczą nasi Podhalanie w strojach narodowych.

Najlepszą atrakcją dla panów zdaje się być galerja, gdzie gospodarzem jest skarbnik Z.P.R.K., p. Józef Barć, któremu dostarcza piwa browarnia Białego Orła, sodę zaś Cicero Bittling Works, a ostrzejsze napoje znany nam dobrze obywatel i zasłużony, pomimo młodego wieku, p. Jan Kusper.

MIŁY GOŚĆ.

— Serdecznie dziękuję panu mecenasowi za obronę — mówi uwolniony włamywacz do swego obrońcy — pozwolę sobie odwiedzić wkrótce pana mecenasa w kancelarji.

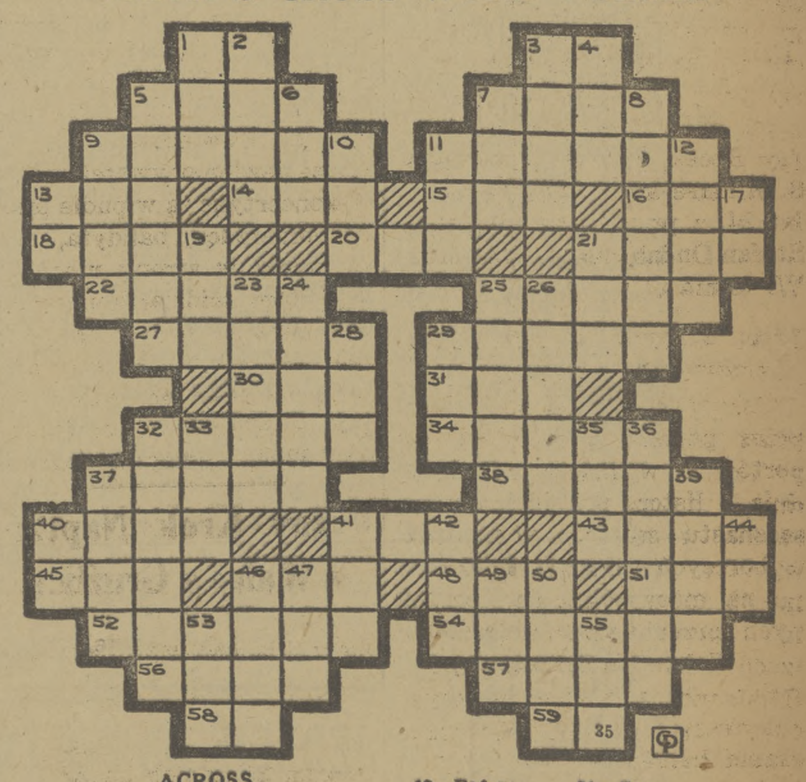
— I owszem — odpowiada mecenas — byle za dnia!

2,800,000 LUDZI DOSTAŁO PRACĘ W 7 MIESIĄCACH.

Washington, 17. listop. — Sekretarka pracy Perkins oznajmia, że w ostatnich siedmiu miesiącach 2,800,000 ludzi wróciło do pracy w przemyśle fabrycznym i w szesnastu innych gałęziach przemysłu. Reprezentuje to więcej niż trzy miljardy dolarów wypłaconych robotnikom w okresie siedmiu miesięcy.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



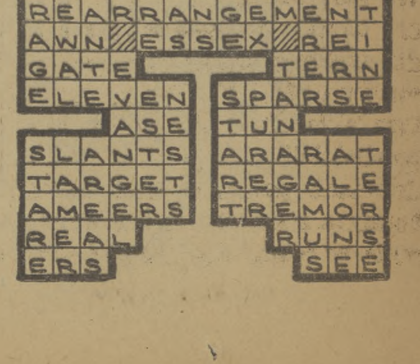
ACROSS

1—Toward
3—An exclamation
5—Ration (army slang)
7—Small cubes used in gambling
9—An old man (slang)
11—Passengers
13—Everyone
14—Greek letter
15—Song of praise
16—An intoxicant
18—Auction
20—Connection
21—A rabbit and also a fish
22—Defies
25—Excels
27—Leases
29—Stuffs with bacon
30—Mound
31—Unit
32—Enormous
34—To look earnestly
37—Warning of danger
38—Embrace
40—Bang
41—A kind of donkey
43—Used
45—A paddle
46—Sack
48—Anglo-Saxon money of account
51—Duet
52—Demote
54—Agent or trustee (arch.)
56—Dunce
57—Expires
58—Spanish article
59—Cry of pain

DOWN

1—Definite article
2—Slime
3—Secrete
4—A card
5—Basement
6—Saturated
7—Performed
8—Blunders
9—Joyful
10—Rodent
11—Young deer
12—Exposes to the sun's rays
13—So
17—Belonging to me
19—Before
21—Cur
23—Come in
24—Vapor
25—Kris Kringle
26—Trample
28—Clique
29—The (Sp.)
32—Stared at
33—Aries
35—Spat
36—A kind of lyric poem (pl.)
37—Wing-shaped
39—Loyal
40—Thus
41—Span of time
42—Signal of distress
44—Denial
46—Ridiculous blunder in speech
47—Play a part
49—Clear
50—Exchange premium
53—Female kangaroo
55—Unused

Answer to previous puzzle



Z BRUNONOWA

Już w nabliższą niedzielę, w sali parafjalnej na Brunonowie, począwszy o godzinie 4ej po południu, rozpocznie się bazar na korzyść parafji. Nadarza się doskonała sposobność spróbowania szczęścia i pozyskania sobie podarunku na Dzień Dziękczynienia albo na Boże Narodzenie. Kioski bazarowe będą wyposażone w piękne, wartościowe i użyteczne rzeczy. Warto przyjść i spędzić chwil kilka w kółku przyjaciół i znajomych.

*

Ofiary na bazar w dalszym ciągu złożyli: pp. P. Głowiak, pp. A. Niźnik i A. Mistarz. Kto następny?

*

W nadchodzącą sobotę, dnia 18go listopada, o godz. 9ej rano, odbędzie się ślub p. Artura Behlke z panną Łucją Wayer, zam. pnr. 4738 S. Karlov ave.

*

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Nieust. Pomocy, grupy należącej do Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 19go listopada, w sali zwykłej, o godzinie 1e po południu.

*

Za książeczki premjowe w sumie $3, które zostały brunonowianom przez chłopców doręczone, na premjowanie wartościowych rzeczy w dniu 3go grudnia, uiścili się Jan Paliga F. Wyszyńska, J. Wiklański i D. Litwin.

*

W poniedziałek odbył się z kościoła św. Brunona pogrzeb ś. p. Katarzyny Leśniak, zam. pnr. 4747 S. Keeler ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarła pozostawiła męża i troje dzieci.

*

W domu pnr. 4750 S. Harding ave., naprzeciwko plebanji św. Brunona, u pp. Mazurów, wybuchł onegdaj rano ogień niewiadomo z jakiej przyczyny Dzięki straży pożarnej, która w sam czas przybyła i ogień stłumiła. Według twierdzeń właściciela domu, nadmiernie rozpalony piec był powodem pożaru

*

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek, urządza zabawę połączoną z poprawinami u Ogórków z pod Babiej góry, w najbliższą sobotę, w sali ob. Gniadego. Komitet zaprasza wszystkich drużbów i druhny, oraz całe brunonowo.

*

Miesięczne posiedzenie Tow Dziewic Różańcowych, odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Prezeską jest Magdalena Ochoł.

*

W niedzielę, dnia 19go listopada, pp. Władysław i Marjanna Kalinowscy obchodzić będą srebrny jubileusz małżeństwa. Na Mszy św. o godzinie 10:30 rano podziękują oni Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Tow. św. Elżbiety ze Związku Polek w Am., przyjdzie do spowiedzi w sobotę, a w niedzielę na Mszy św. o godz. 7:30 rano przystąpi wspólnie do Komunji św. Członkinie mają się stawić z odznakami. Sekretarką jest M. Jasnocha.

*

Klub Obywatelski im. Tad. Kościuszki, skupiający się na Brunonowie, odbył swe posiedzenie onegdaj, w sali ob. Gniadego, na którem obecnych było 400 członków. Posiedzenie ożywione zostało przemówieniami gości, jacy na posiedzenie to przybyli. Pierwszym był alderman Egan, który wspomniał o uchwaleniu sumy $3,000 na zainstalowanie dziewięć lamp (latarni) ulicznych na wschodniej stronie pomiędzy 47mą i Archer ave. Światła te ocalą mieszkańców od pokaleczeń i od rabunków, które czasem się trafiają. Słowem będą one dla dogodności obywatelstwa tu zamieszkałego. Wspomniał także, że skoro ordynans tramwajowy zostanie podpisany, nastąpi przedłużenie tramwaju na ulicy 47ej od Kedzie ave. aż do Cicero. Następnie po aldermanie przemówił p. J. Kowalski ze Z. N. P., który jasno i dobitnie wytłómaczył znaczenie hasła naszego Prezydenta Roosevelta N. R. A., do którego wszyscy wzorowi i zdrowo myślący obywatele winni się zastosować.

*

Nadzwyczaj rzeczową i posłuchania godną była mowa ks. dra. Aleksego S. Górskiego, organizatora i proboszcza parafji św. Brunona. Wiel. mówca przypomniał członkom, że parafja św. Brunona była głównym czynnikiem do wzrostu i do podniesienia wartości gruntu w tej dzielnicy. Z powstaniem parafji, powstało życie, pobudowano cały szereg modernistycznych kamienic, eleganckich i wspaniałych, pokaźna liczba ludzi z innych dzielnic miasta tu się w nich osiedliła. Chociaż są tu nowe budynki w naszej dzielnicy, to jednak właściciele ich płacą proporcjonalnie mniejsze podatki od swych posiadłości, aniżeli ci, którzy posiadają stare domy w starych dzielnicach. Zawdzięcza się to wszystko nikomu innemu, jak tylko ks. proboszczowi i parafji. Za staraniem ks. proboszcza ulice zostały wybrukowane i most na ulicy Crawford ave., zbudowany, tory tramwajowe na Archer ave. kompanji „Santa Fe" podwyższone dla bezpieczeństwa publicznego. Oto starania i zabiegi ks. proboszcza, który chociaż nigdy nie mieszał się do polityki, ale zajął się tą pracą, trudną i mozolną i do tej pracy wszystkich parafjan zachęcał, bo to dla wspólnego dobra. Stwierdził ks. proboszcz, że wśród obywatelstwa tutejszego powinna koniecznie świecić solidarność polityczna, byznesowa i parafjalna. Wszyscy powinni dołożyć swych starań aby dobrobyt w tej dzielnicy był zapewniony. Potrzeba nam solidarności politycznej powiedział ks. proboszcz, a jeśli to nastąpi to będziemy mieli więcej naszych ludzi na urzędach publicznych, a choć już nie naszych to przynajmniej takich, którzy Polakom sprzyjają. Przedtem w naszej dzielnicy jeden Polak piastował posadę polityczną, a był nim p. M. Sobyro, dziś ich mamy siedmiu. Dalej, potrzeba nam solidarności byznesowej, ażeby wszyscy Polacy czynili zakupna w składach w swojej dzielnicy a wtenczas pieniądz pozostaje w rękach naszych byznesmanów i w ten sposób byznesowo dzielnica się podnosi. Potrzeba nam solidarności parafjalnej, to znaczy wspólna praca nad rozwojem parafji i oddanie wdzięczności tym, którzy na nią w zupełności zasługują. Dążeniem ks. proboszcza jest o pozyskanie od władz miejskich, odpowiedni plac na zabawy i rozrywki dla naszej młodzieży. I to przy wspólnej a solidarnej pracy otrzymamy. Po tem przemówieniu, przemówił p. Robert Lessel i na tem odroczono posiedzenie. Klub im. Tadeusza Kościuszki liczy 625 członków.

*

Tow. Imienia Jezus, odbyło onegdaj wieczorem swe posiedzenie w sali parafjalnej, w obecności kapelana ks. dra Aleksego S. Górskiego. Po załatwieniu spraw bieżących — posiedzenie zostało odroczone i nastąpiła towarzyska pogawędka, rozumie się przy ulubionej grze w karty, przyczem delektowano się dozwolonym nektarem. Usilnem pragnieniem ks. proboszcza jest, ażeby takiego typu zabawy towarzyskie częściej się odbywały — lecz wspólnie z innemi zrzeszeniami żeńskiemi ściśle kościelnemi. Nie koniecznie trzeba zaraz tańczyć i tylko tańcem się zabawiać, lecz można daleko lepiej i przyzwoiciej i uczciwiej się zabawić w przeróżne gry, których dużo mamy i które są nadzwyczaj interesujące i zabawne. Wieczór taki szybko uleci, a każdy z uczestników i uczestniczek takiej zabawy opuści salę z pełnem zadowoleniem i miłem wspomnieniem z dowolnego spędzenia wieczoru. Został na posiedzeniu Tow. Imienia Jezus wybrany przez ks. proboszcza komitet, który ma polecenie porozumieć się w sprawie wspólnych zabaw z Niewiastami Różańcowemi.

*

Do tego co już napisaliśmy, dodajemy jeszcze i to, że p. Jan Żołna jest prezesem Klubu Obywatelskiego im. Tadeusza Kościuszki i on przewodniczył na tem wielkiem posiedzeniu, o którem na innem miejscu obszerniej napisaliśmy.

*

P. Szymkowski, prezes skautów komunikuje nam, iż komitet skautowski przygotowuje zabawę gwiazdkową, która odbędzie się w odpowiednim czasie.

*

Jan Pudło, jest obecnie skautmistrzem na miejsce p. Strojnego, który zajęty jest obecnie pracą wieczorami.

*

Rocznicę małżeństwa w tych dniach obchodzili: — Państwo Wojciech i Anna Szczygieł obchodzili 23cią rocznicę w ubiegły poniedziałek; pp. Tomasz i Joanna Ćwiklik, 18tą rocznicę w miniony wtorek; pp. Józef i Wiktorja Maliccy, 18tą rocznicę w ubiegłą środę. Wszyscy solenizanci podziękowali Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

*

Państwo Józef i Ewa Łabędź, obchodzić będą jutro trzydziestą rocznicę ślubu. Złożą oni Bogu dzięki za łaski na Mszy św. o godzinie 6:45 rano.

Z TRÓJCOWA

Na Trójcowie obecnie odbywa się misja, którą kierują Ojcowie Jezuici. Formalne jej rozpoczęcie nastąpiło ubiegłej soboty wieczorem. Na to wstępne nabożeństwo zebrali się licznie mężczyźni, niewiasty i młodzież. Pierwszą naukę wygłosił O. Franciszek Mollo. W tym tygodniu odbywają się nabożeństwa wyłącznie dla niewiast i panien. Uczęszczają zaś na nie trójcowianki bardzo licznie; zwłaszcza wieczorami wypełniają kościół po same brzegi. Nauki misyjne głoszone są trzy razy dziennie; pierwsza zaraz po Mszy św., która odprawia się rychło rano o godzinie 5tej; następna po Sumie o godzinie 9ej; trzecia zaś wieczorem o 7:30.— Spowiedź rozpoczęła się już we środę i słuchana będzie w każdy dzień z rana, po południu i wieczorem aż do niedzieli. — Do Komunji św. przystępować można codziennie od godziny 5ej rano do końca Sumy.

*

Dziś (czwartek) i jutro wieczorem wygłoszone będą dla niewiast i panien specjalne nauki stanowe. Niewiasty zbiorą się w kościele górnym, panny zaś w kaplicy Aniołów Stróżów czyli w kościele dolnym.

*

Misja dla dzieci odbywa się w poniedziałek, wtorek i środę. Na te nabożeństwa uczęszczała nie tylko dziatwa z miejscowej parafjalnej szkoły, ale także i ta, która chodzi do szkół publicznych. Ta ostatnia ze szkół w sąsiedztwie korzystała z uwolnienia od nauki udzielonego jej łaskawie przez zarząd szkolny i przybyła na misję w pokaźnych liczbach. Do spowiedzi dzieci przystąpiły w środę, do Komunji św. zaś wspólnie we czwartek o godzinie 7ej rano.

*

W następnym tygodniu, począwszy od niedzieli wieczór. będzie misja dla mężczyzn i młodzieńców. Porządek nabożeństw będzie mniej więcej ten sam co w tygodniu poprzednim ,z tym wyjątkiem, że na nabożeństwa ranne a zwłaszcza na Sumę i kazanie o godzinie 9ej proszeni są wszyscy tak mężczyźni jak niewiasty.

*

W połączeniu z misją odprawią się rekolekcje dla studentów Wyższej Szkoły św. Trójcy. Doroczne te rekolekcje, które zwykle odbywały się w czasie Postu, rozpoczną się w najbliższy poniedziałek. Trwać zaś będą przez trzy dni, t. j. poniedziałek, wtorek i środę. Nauki głoszone będą rano o godzinie 9ej i po południu o godzinie 2:30. Spowiedź rekolekcyjna odbędzie się we czwartek rano.

*

Pierwsi z pozamiejscowych księży do pomocy w pracy misyjnej przybyli: ks. Stanisław A. Gruza, C. S .C., proboszcz parafji św. Jadwigi w South Bend, Ind., oraz ks. Stanisław Kuszyński, C. S .C. z parafji św. Stanisława w temże mieście.

*

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus ma do zakomunikowania następującą wiadomość: Na uczczenie swego kapelana ks. Stanisława Górki Sodalicja urządziła wieczorek z okazji jego imienin. Między gośćmi był także ks. proboszcz K. Sztuczko. Zebranie zagaił prezes Franciszek Kyrc. Po przekąsce i kawie wykonany został zajmujący program. Życzenia w imieniu Sodalicji złożył kapelanowi prezes. Następnie przemówił ks. proboszcz. W dwóch zabawnych djalogach wystąpiły panienki: B. Debtuch i A. Piszczek. Przemówiła potem wiceprezeska ,pani P. Ciura.. Poczem Chór św. Tereni wykonał śpiew stosowny do okoliczności. Z muzyką na fortepjanie i skrzypcach wystąpili W. Ciura i J. Ciura. W końcu sekretarka P. Magdecka wręczyła solenizantowi od Sodalicji skromny upominek. Córeczka pani Magdeckiej zaś wygłosiła wiersz z życzeniami i złożyła bukiet kwiatów. Za tę życzliwość mu okazaną solenizant Towarzystwu w serdecznych słowach podziękował. — Zarząd Sodalicji pragnie wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia i upiększenia tego wieczorku szczerze podziękować.

*

Miejscowa grupa skautów przygotowuje się do ciekawego przedstawienia, które urządza wieczorem, dnia 29go tego miesiąca w parafjalnem audytorjum. Bilety można już kupować.

*

Na wieczorku Sodalicji powzięto ważną uchwałę za radą ks. proboszcza. Uchwalono mianowicie urządzić „drajw" na zwerbowanie nowych członków i członkiń. Do komitetu, który zajmie się tą sprawą wchodzą: Józefa Wróblewska, Józefa Bogacz, Anna Wojdak, Helena Łazarz i Anna Kwiatkowska. Komitet ten pracować będzie głównie wśród panien trójcowskich.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 2 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $73.50; bondy 7-proc. $86.25; bondy 6-proc. $60.50.